OSTATNIE WIADOMOŚCI PORANNE

Prenumerata miesięczna 2.50 z odb. w Adm. 2.95 z odn. do domu

10 gr.

ROK 1 (VII.) Kraków Poniedziałek 27 czerwca 1938 r. Nr. 25 (178)

Groźba Francji pod adresem Japonii

w wypadku, gdy Japończycy wysadzą wojska na wyspę Hainan

LONDYN. Jak donosi „Evening Standard", rząd francuski zawiadomił rząd brytyjski, iż w razie gdyby Japończycy wysadzili swoje wojska na wyspie Hainan, to Francja wysadzi tam równą liczbę wojska z dywizji krążowników, znajdujących się na sąsiednich wodach.

Według dziennika Francuzi oświadczają, iż nie mogą dopuścić do okupacji przez Japończyków tej wyspy, która oddzielona jest od francuskich Indochin tylko zatoką tonkińską. Wyspa Hainan o długości 150 mil i szerokości 100 mil posiada dwa miliony ludności i leży pomiędzy Morzem Chińskim a zatoką tonkińską.

Wyspa ta znajduje się w sferze wpływów francuskich i posiada żywotne znaczenie dla handlu francuskiego między Indochinami a południowymi Chinami.

Wyspa ma dogodne porty i zajęcie jej przez japończyków znacznie wzmocniłoby strategiczną pozycję marynarki japońskiej.

Krwawe starcie z żandarmerią

ALEXANDRETA. W wiosce Dzeide doszło do starcia pomiędzy żandarmerią, która aresztowała jednego z miejscowych mieszkańców, a ludnością wioski. Żandarmów zaatakowano obrzucając kamieniami, przy czym dano do nich kilka strzałów. Na napaść odpowiedziano strzałami.

Dwóch mieszkańców wioski zostało zabitych. Trzech żandarmów odniosło rany.

Na zakup materiału wojennego

otrzymała Turcja od Anglii 6 milionów funt. szterl.

LONDYN. W piątek podano do publicznej wiadomości: projekt ustawy dotyczącej kredytów angielskich, przeznaczonych na dozbrojenie Turcji. Rząd brytyjski zobowiązuje się dostarczyć Turcji w formie pożyczek sumy nie przewyższającej 6 milionów funtów szterlingów, która ma być zużyta na zakup materiału wojennego.

Piorun zabił trzy osoby

OLKUSZ. We wsi Kalina Rządziny, gminy Wielko Zagórze, pow. miechowskiego, podczas burzy, jaka przeszła tam w dniu wczorajszym, piorun uderzył w stodołę, w której chronili się 65-letni Szymon Manterys i jego wnuk Czesław.

Obaj ponieśli śmierć na miejscu. W tym samym dniu we wsi Warzyn pow. jędrzejowskiego podczas burzy zabity został uderzeniem pioruna Wincenty Grzegorczyk.

Samolot spadł na dach

BERLIN. Około południa na dach jednego z domów w Tempelhofie spadł samolot ćwiczebny. Lotnik zabił się na miejscu. Jeden z członków załogi odniósł ciężkie rany.

Skazanie b. starosty

na 4 lata więzienia

LWÓW. Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w procesie b. starosty w Zaleszczykach Robakiewicza i b. sekretarza tamtejszej rady powiatowej — Sowińskiego, oskarżonych o popełnienie różnych nadużyć w czasie urzędowania.

Sąd stanisławowski skazał Robakiewicza na 4 lata więzienia a Sowińskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, w stosunku do Robakiewicza, odnośnie zaś Sowińskiego, wyrok sądu stanisławowskiego częściowo uchylił, a częściowo zatwierdził.

Karę 3 miesięcznego aresztu Sąd Apelacyjny darował Sowińskiemu na mocy amnestii.

Neutralność Szwajcarii

podkreślona w notach do Włoch i Niemiec

BERN. Rząd szwajcarski powiadomił oficjalnie rządy włoski i niemiecki, że Szwajcaria powraca do stanu tradycyjnej neutralności.

Ministrowie spraw zagranicznych tych krajów wymienili noty, w których wyrazili zadowolenie z racji aktu, przyczyniającego się znacznie do pokoju ogólnego.

Dziś rozpoczynamy druk nowych, sensacyjnych reportaży z za kulis działalności szpiegów p. t.

NIEBEZPIECZNA GRA

W walce o zdobycie tajemnic obcego państwa występuje piękna kobieta — szpieg. Dzieje tej walki czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem.

Mordercy agenta G. P. U.

zostali wczoraj aresztowani

PARYŻ. Policja francuska otrzymała nakaz aresztowania 2-ch obywateli francuskich: kierowcy samochodu Abbiad i robotnika Karola Lartignat, którzy oskarżeni są o udział w zabójstwie Ignacego Reissa, tajnego agenta G. P. U., którego zamordowano skrycie w Lozannie we wrześniu roku zeszłego.

Abbiat i Lartignat zniknęli na 2 dni przed przestępstwem. Jednocześnie policja skonstatowała, że pomimo nader skromnych dochodów, robotnika gazowni paryskiej, Lartignat posiada na koncie bankowym na swe nazwisko złoożne 200.000 franków.

Trzygodzinna konferencja

między członkami rządu czechosłowackiego a delegatami Henleina

PRAGA. Konferencja informacyjna między przedstawicielami partii sudeckiej a członkami rządu trwała od godz. 5 po poł. do godz. 8 wieczorem.

Koła SDP nie są zadowolone z wyniku rozmowy, przede wszystkim dlatego, że strona czeska zachowuje nadal w tajemnicy statut narodowościowy.

Jednocześnie z rozmów wynika, że memorandum SDP znacznie odbiega od stanowiska, jakie w tej sprawie zajęli ministrowie czescy. Sytuacja komplikuje fakt, że rząd w obradach SDP nie występuje w formie jednostkowej, lecz rozdziela odpowiedzialność na szereg ministrów już między sobą różniących się bardzo zasadniczymi poglądami na sprawy polityki w ogóle, a sprawy mniejszości narodowej w szczególności.

W tych warunkach mimo optymistycznych doniesień prasy czeskiej, oraz informacji pochodzących z kół rządowych, pozytywne załatwienie sprawy Niemców sudeckich, a tymbardziej problemu innych mniejszości, a w szczególności zagadnienia słowackiego — znowu staje pod znakiem zapytania.

Dalsze rozmowy przedstawicieli SDP z ministrami odłożone zostały do wtorku. Warto dodać, że przemówienie min. Goebbels'a wzmocniło postawę SDP, a delegaci tej partii zdecydowanie obstają przy swych żądaniach.

Utonęło 100 marynarzy japońskich

w nurtach rzeki Jangtse

SZANGHAJ. Podczas ostatnich japońskich działań ofensywnych na odcinku rzeki Jangtse jeden z japońskich statków wojennych natrafił — jak donoszą dzienniki chińskie — pomiędzy Ankingiem i Martangiem na minę i zatonął. Stu marynarzy japońskich zatonęło.

Z Hankou donoszą, że wojska japońskie usiłowały wysadzić większy desant na wyspie Hainan. Próba ta została jednak według wiadomości ze źródeł chińskich, udaremniona, w wyniku energicznej kontrakcji chińskiej.

Katastrofa kolejowa

7 osób odniosło rany

KRAKÓW. Pociąg pośpieszny Kraków — Lwów uległ wykolejeniu koło stacji Bieżanów. Na skutek wadliwego nastawienia zwrotnic pociąg w pełnym pędzie wjechał na bocznicę. Lokomotywa wywróciła się, a wszystkie 7 wagonów pochyliło się na bok.

Maszynista jest ciężko ranny, 6 pasażerów odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia.

Hołd Naczelnemu Wodzowi

złożyła wycieczka młodzieży wiejskiej i szlacheckiej

Wczoraj przybyła do Warszawy wycieczka młodzieży szlacheckiej i wiejskiej młodzieży polskiej ośrodków szlacheckich w liczbie 500 osób z województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, zorganizowana przez związek szlachty zagrodowej, odbywająca podróż po Polsce pod hasłem „Poznajcie kraj rodzinny".

W południe uczestnicy wycieczki złożyli hołd Panu Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi na dziedzińcu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Wycieczka złożyła rano wieniec w Belwederze oraz była przyjęta przez p. wiceministra Spraw Wojskowych gen. Głuchowskiego.

Straszliwe akty terroru

przeciw przedstawicielom partii komunistycznej w Sowietach

MOSKWA. Akty terroru przeciwsowieckiego dokonywane na przedstawicielach partii komunistycznej i władz sowieckich, zdarzają się coraz częściej.

W okolicach Melitopolu (Południ. Ukraina) został zamordowany miejscowy działacz komunistyczny Psomiadi. Nie wykryci dotychczas sprawcy dali do niego kilka strzałów rewolwerowych.

Osobliwy akt terroru dokonany został w jednym kolektywów rolnych na przedstawicielu rady najwyższej ZSRR, Ośkinie. Jeden z włościan skierował traktor na odpoczywających w polu członków zarządu kolektywu rolnego, wśród których znajdował się również Ośkin.

Traktor zmiażdżył jednego komunistę, zaś reszta, zaalarmowana rozpaczliwymi jękami wciągniętego w tryby traktora komunisty, zdołała się uratować. Maszynista traktoru został rozstrzelany.

Były urzędnik fałszował recepty
dla zdobycia narkotyków

Władze śledcze prowadzą sensacyjne dochodzenie w sprawie sprzedaży narkotyków i fałszowania recept lekarskich. Bohaterem niezwykłej sprawy jest były wyższy urzędnik państwowy, Aleksander Borowiński, który w niewytłumaczony sposób zdobył blankiety lekarskie i fałszując recepty, kupował w aptekach morfinę, kokainę, heroinę i t. p. narkotyki.

Jeden z aptekarzy, któremu wydały się podejrzane częste wizyty klienta na narkotyki, skomunikował się telefonicznie z lekarzem, którego nazwisko figurowało na recepcie i w ten sposób cała afera wyszła na jaw.

Borowińskiego zatrzymano. Zeznał on, że do fałszerstwa skłonił go głód narkotyków, oddawna bowiem popadł w nałóg i nie mógł w inny sposób zdobyć trujących specyfików.

Obecnie prowadzone jest energiczne śledztwo, celem ustalenia, czy nie zachodzi tu przypadek handlu narkotykami, na co zdają się wskazywać niejasne zeznania Borowińskiego i wielka ilość znalezionych przy nim blankietów lekarzy.

Min. Poniatowski w Kopenhadze

KOPENHAGA. Minister Poniatowski, który przybył do Kopenhagi na pokładzie m/s „Batory" był powitany przez charge d'affaires R. P. Friedricha, przedstawiciela duńskiej rady rolniczej Moltesena i prezesa zjednoczenia stowarzyszeń polskich w Danii p. Anczaka.

Od 1 lipca można jechać na Litwę

W myśl porozumienia z kolejami litewskiemi zostaje z dn. 1 lipca r. b. otwarta bezpośrednia komunikacja osobowa, bagażowa i towarowa pomiędzy Polską i Litwą.

Po inspekcji w woj. kieleckim
doniosły okólnik p. gen. Składkowskiego, jako min. spr. wewn.

P. A. T. komunikuje urzędowo:

Minister spraw wewnętrznych generał Sławoj Składkowski wystosował dnia 24 czerwca b. r. do wszystkich panów wojewodów okólnik treści następującej:

— W wyniku mojej inspekcji województwa kieleckiego z dnia 23 czerwca 1938 r. komunikuję i zarządzam, co następuje:

Konsekwentna walka, którą rozpoczęliśmy przed kilku laty pod hasłem podniesienia estetycznego i zdrowotnego stanu wsi i miast, dała już niewątpliwe wyniki.

Pomoc w tej sprawie okazała nam zarówno prasa, jak szereg instytucji i osób prywatnych.

Wszelkiego rodzaju niedociągnięcia ze strony administracji w tym zakresie karałem i będą karał w sposób bezwzględny.

W dniu wczorajszym zmuszony byłem zwolnić z zajmowanego stanowiska starostę olkuskiego, a starosta miechowski ulegnie temu samemu losowi, o ile w ciągu dwóch tygodni nie uzupełni brzyczących braków w swojej pracy.

Stwierdzić tu muszę, że największy opór w naszej kulturalnej pracy spotkaliśmy nie ze strony ludzi ciemnych i ubogich, a ze strony części przedstawicieli wielkiego przemysłu, w szczególności obcego pochodzenia.

Jeszcze w czasach zaborczych wybudowali oni olbrzymie płoty, najeżone zwojami drutu kolczastego i wysokie mury, posypane u szczytu szkłem tłuczonym — wszystko to celem izolacji od obcego im społeczeństwa miejscowego, do którego w większości nie mieli i nie chcieli mieć zaufania.

W ciągu 20 lat istnienia Niepodległej Polski było dosyć czasu, by zorientować się, że tego rodzaju bezceremonialne odgradzanie się od społeczeństwa miast polskich, w których panowie ci mają szczęście i zaszczyt prowadzić swoje przedsiębiorstwa, **jest obecnie zupełnie nie na czasie.**

W roku obecnym, gdy od trzech miesięcy prowadzimy akcję znoszenia w miastach wszystkiego co szpeci, tamuje dopływ światła, słońca i powietrza — właśnie te mury i parkany wielkiego przemysłu okazały się najbardziej nieustępliwe i oporne w naszej akcji, mającej na celu dobro i zdrowie ogółu.

Gdy zarządzenia miejscowych pp. starostów nie osiągnęły zamierzonego celu, oświadczam, co następuje:

Ostrzegam po raz ostatni opornych panów przemysłowców, że obowiązkiem ich jest zniesienie, przynajmniej od strony ulic miejskich, szpecących parkanów i murów i zastąpienie ich estetycznymi sztachetami lub siatkami. Specjalnie wrażliwi na natarczywość wzroku miejscowej ludności mogą prócz tego zasadzić żywopłoty.

Motywy:

1) konieczność przewiewu w miastach ze względu na wymogi obrony przeciwgazowej,

2) zapewnienie świeżego powietrza, światła, słońca i zieleni dla osiedli,

3) przytoczone momenty natury moralnej, które nie wymagają uzasadnienia.

Dopilnowanie wykonania tych wymagań polecam pp. wojewodom jeszcze w obecnym sezonie budowlanym.

Nazwiska opornych proszę, po wyczerpaniu środków będących w dyspozycji pp. wojewodów, przedkładać do mojej decyzji.

SPORT

O PUCHAR EUROPY ŚRODKOWEJ

BUDAPESZT. W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się rozgrywki piłkarskie o puchar Europy Środkowej. O nagrodę tę ubiegać się będą drużyny klubowe Włoch, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii. Zabraknie na starcie Austrii.

Program meczów niedzielnych, w których udział weźmie 16 drużyn, przedstawia się następująco:

w Genui: Genova — Sparta Praga,

w Budapeszcie: Ujspest — Rapid (Bukareszt),

w Belgradzie: Belgradsky KS — Slavia (Praga).

w Mediolanie: Ambrosiana — Kispest (Budapeszt).

w Budapeszcie: Hungaria — Juventus (Włochy).

w Kladno: miejscowe SC — SK Zagrzeb,

w Temesvar: Ripesja — SC Mediolan,

w Brnie: Židenice — Ferencvaros (Budapeszt).

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ

LONDYN. W trzeciej rundzie gry pojedyńczej pań w turnieju w Wimbledon Jędrzejowska pokonała Angielkę Durlac 6:1, 6:3.

PO MISTRZOSTWACH ŚWIATA W PIŁCE NOŻNEJ.

RZYM. W dn. 29 b. m. Mussolini przyjmie osobiście piłkarską drużynę Włoch, która zdobyła ostatnio tytuł mistrza świata. Mussolini wręczy piłkarzom medale sportowe i ordery za zasługi na polu sportu.

Odznaczenia otrzymają prócz piłkarzy, także i wybitni zawodnicy.

Terroryści pod kluczem
Rabusie pobierali haracz od handlarzy

W dzielnicy północnej Warszawy grasowała zuchwał szajka terrorystów, która groźbami i biciem wymuszała okup od tragarzy, drobniejszych kupców, handlarzy ulicznych i woźniców.

Tym którzy nie chcieli płacić haraczu, banda zabraniała ukazywać się w dzielnicy, a gdy mimo to, napotykał opornych, biła ich do utraty przytomności i ograbiała doszczętnie.

Niezależnie od akcji terrorystycznej, bezczelna szajka grasowała wieczorami na Wybrzeżu Gdańskim, gdzie czatowała na samotne pary i przechodniów, od których domagała się pieniędzy na wódkę.

Rabusie mieli na sumieniu mnóstwo napadów, w tym wiele zakończonych bójkami nożowymi. Wreszcie o przestępnej działalności szajki dowiedziała się policja i zarządziła w dniu wczorajszym obławę. Na widok policji, banda rozpierzchła się we wszystkie strony i zgromadziła się następnie w mieszkaniu Marianny Korulskiej przy ul. Gęsiej 7.

Policja jednak trafiła do meliny i aresztowała wszystkich członków bandy. Są to Antoni Liskowski (Gęsia 97), Hersz Galewski, nigdzie niemeldowany, Franciszek Godek (Targówek) i Bronisława Kuran (Okopowa 30).

Wszystkich osadzono w więzieniu.

Groźny złodziej samochodowy
ujęty przez wywiadowcę po dłuższym pościgu

Swego czasu donosiliśmy o ujęciu niebezpiecznego złodzieja samochodów, karanego za te go rodzaju kradzież, 25-letniego Mieczysława Siczarka, mieszkańca Wilanowa, oraz wspólnika jego, 21-letniego Czesława Rybarczyka, zamieszkałego w Powsinku, znanego w świecie przestępczym pod pseudonimem „Cygan". Obaj oni stanowili szajkę niebezpiecznych złodziei samochodowych.

W nocy z dnia 8-go na 9-ty b. m. usiłowali oni skraść taksówkę nr. T02 — 457, należącą do Pawła Rożniewicza (Przemysłowa 27) z garaży przy ul. Przemysłowej nr. 21. Złodziei zdemaskował dozorca, Adam Szufliński. Złodzieje wywwali żonie Szuflińskiego, Marii, klucze i zbiegli.

Policja wszczęła za złodziejami pościg, w wyniku którego obu ujęto w mieszkaniach, a następnie przeprowadzono do aresztu gminnego w Wilanowie, skąd mieli być przewiezieni do Warszawy. Si czarek prawdopodobnie otrzymał względnie miał w zelówce piłkę do cięcia metali, przepiłował kratę w areszcie i zbiegł. Mimo zarządzonego natychmiast pościgu nie zdołano go ująć. Za zbiegłym policja rozesłała listy gończe.

W dniu wczorajszym wywiadowca IX-go kom. P. P. przechodząc ul. Solec zauważył Siczarka, którego znał z fotografii, wchodzącego do bramy domu nr. 51, gdzie mieszczą się garaże. Wywiadowca udał się za nim, chcąc go w podwórzu aresztować. Siczarek jednak spostrzegł, że został zdemaskowany, wbiegł do mieszkania dozorcy domu i poprosił o kubek wody, udając spragnionego przechodnia. Gdy wywiadowca udał się za nim, ten przez mieszkanie dozorcy szyb ko wybiegł na ulicę i skrył się do jednego ze sklepów. Wywiadowca pobiegł za nim i zastał Siczarka kupującego produkty spożywcze. Siczarek stał przy ladzie zgarbiony, bez czapki, którą zgubił w pościgu, z podniesionym kołnierzem marynarki.

Widząc, że wywiadowca nie da się wprowadzić w błąd usiłował zbiec przez mieszkanie właściciela sklepu. Wówczas wywiadowca dobył rewolwer i wezwał uciekającego do zatrzymania się pod groźbą użycia broni. Zrezygnowany Siczarek usłuchał wezwania. Wywiadowca założył mu kajdanki i przewiózł samochodem do IX-go kom. P. P. przy ul. Fabrycznej.

W czasie rewizji znaleziono przy nim sfałszowane prawo jazdy oraz małą piłkę do piłowania metali, przy pomocy której wydostał się z aresztu w Wilanowie.

Jak ustalono Siczarek po ucieczce z aresztu ukrywał się przez trzy dni, wałęsając się w okolicach Warszawy, a następnie przybył do garaży przy ul. Solec nr. 51, gdzie za sfałszowanym prawem jazdy dostał się jako szofer na wóz ciężarowy, służący do rozwożenia piachu wiślanego. Był on poszukiwany przez policję do 6-ciu spraw.

Decyzją sędziego śledczego Siczarek został osadzony w więzieniu.

Śmiertelny cios motyką
za odmowę podzielenia się... 5 groszami!

PORTO ALEGRO. Żebrak Jacinto Viela lat 68 odmówił podzielenia się ze swym kolegą Luiz Antonio drobną monetą 20 centavos (ok. 5 gr.), za co otrzymał od niego straszliwy cios motyką, który pozbawił go życia.

10.000 polskich robotników rolnych
może znaleźć zatrudnienie w Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA. Na posiedzeniu sejmiku krajowego w Brnie Morawskim pos. Lednicki z ramienia partii agrarnej wysunął postulat, aby wobec braku robotników rolnych na terenie Moraw i Śląska, sprowadzono wykwalifikowane siły z Polski, przy czym partia agrarna zapewni zatrudnienie 10.000 polskich robotników rolnych.

Równocześnie pos. Lednicki żądał, aby przedłużono zezwolenia pobytu wszystkim robotnikom polskim, którzy już pracują w gospodarstwach rolnych na terenie Moraw i Śląska.

Czeska prasa narodowo - socjalistyczna występuje w ostrej formie przeciwko temu stanowisku, określając je jako „niesłychane".

Uwolnił kamrata z więzienia
ale „urlop" trwał krótko

Parę miesięcy temu do zagrody gospodarza Jana Tarasiuka, zamieszkałego we wsi Boratyń powiatu dubieńskiego, usiłowali włamać się dwaj złodzieje. — Usłyszawszy podejrzane szmery w nocy, Tarasiuk wyszedł na podwórze. W tym momencie padł strzał oddany z karabinu przez jednego ze zbrodniczych włamywaczów. Kula przeleciała obok głowy wieśniaka i utkwiła w ściainie stodoły. Złodzieje zbiegli.

Powiadomiona policja szybko odszukała sprawców zamachu. Byli to znani opryszkowie — Sawczuk i Sowa.

W czasie przeprowadzonego śledztwa Sawczuka zwolniono z aresztu. Opuściwszy celę, złodziej nie zapomniał o swym koledze. Przyniósł mu pilnik, przy pomocy którego Sowa przepiłował kraty w oknie aresztu i zbiegł razem ze swym kamratem. Wszelkie wysiłki policji, aby zbira przyłapać, nie dały rezultatu. Sawczuk wraz z kolegą przepadł jak kamień w wodzie.

Przed niedawnym czasem w obrębie zabudowań Tarasiuka wybuchł groźny pożar. Wdrożone dochodzenie ustaliło, iż został on podłożony przez Sowę, który po dokonaniu nowej zbrodni znów zniknął.

Ostatecznie ujęto zbrodniarza w jednej z sąsiednich wsi, gdzie usiłował kupić rewolwer.

Stawiony przed sądem w Dubnie Sowa skazany został na 4 lata więzienia.

Strzaskał głowę kamieniem
swej nieszczęsnej ofierze

Wczoraj w nocy około godz 1-ej na powracającego do domu Zygmunta Elsnera (Ursus, Regulska 6), właściciela domu, napadł lokator tegoż domu, Konstanty Koch, który uderzeniem pięści zamroczył Elsnera.

Uderzenie było tak silne, że Elsner upadł, tracąc przytomność. Wtedy Koch chwycił kamień wagi około 3 kg., którym zadał Elsnerowi cios w głowę. Elsnerowi pękła czaszka.

Nieprzytomnego przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus, gdzie natychmiast dokonano trepanacji czaszki. Elsner walczy ze śmiercią.

Zatarg wynikł na tle nienłacenia komornego.

Napoleon Sądek

Pantofelki o numer mniejsze

Szanowne Panie! Nie dbajcie przesadnie o wygląd swojej nóżki! Kupujcie tylko wygodne pantofle, a nie (jak to macie we zwyczaju) „o numer mniejsze"! Ten jeden bowiem brakujący numer może stać się przyczyną tragedii. Tragedii w skutkach straszliwej, jak to miało miejsce...

Ale nie uprzedzajmy faktów, zacznijmy od początku...

Rzecz dzieje się w kabinie samolotu na linii Warszawa — Lwów.

Przy oknie siedzi młode małżeństwo. Po ich wystraszonych minach poznać, że po raz pierwszy odbywają podróż samolotem.

Niewiasta krzywi się boleśnie.

— Nie dobrze ci? — pyta troskliwie małżonek.

— Nieee... pantofle pieką... nie wytrzymam...

— To zdejm, kochanie...

Niewiasta pochyla się i po chwili prostuje, uśmiechnięta.

— Uf!.. Odżyłam! — oddycha z ulgą. — Czułam, że nie dolecę do Lwowa. Kochanie, czy masz przy sobie łyżkę?

Małżonek marszczy czoło.

— Jaką łyżkę?

— No, łyżkę! Łyżkę do pantofli! Prosiłam, żebyś wziął do kieszeni!

— Ty mnie?! Pierwszy raz słyszę!

Z twarzy niewiasty znika uśmiech. W oczach maluje się przerażenie.

— Nie wziąłeś łyżki?! I co ja teraz zrobię?! Bez łyżki w żaden sposób pantofli nie włożę!

— Kupimy we Lwowie.

— Ale jak ja wysiądę z samolotu? Na lotnisku czeka ciocia Anielcia, kuzyn Józio, kuzyn Florek, kuzyn Maciuś... Zapominasz, że to jest w naszej rodzinie pierwszy lot samolotem! Cała rodzina przyjdzie na spotkanie! A ja wysiądę w pończochach?!! Z pantoflem w rękach?!

— Nie chcesz? To ja je będę trzymał!

— Nigdy! Nigdy! Taki wstyd! A wyraźnie krzyczałam z sypialni: „Weź łyżkę do pantofli!"

— Nic nie słyszałem! Nie mówiłaś ani słówkiem o łyżce!

— Nie kłam! Stałeś w salonie i dłubałeś coś przy radio! A ja krzyczałam z sypialni: „Weź łyżkę, leży na oknie!"

— Nie słyszałem!

— Naturalnie! Od czasu kiedy stoi to przeklęte radio nie słuchasz żony, tylko radia! Pięć minut przed odjazdem mój pan mąż słucha sobie radia!!!

— Musiałem przed wyjazdem uziemić antenę! Żeby piorun nie trzasnął!

— A niech by trzasnął!! Nic mnie twoje radio nie obchodzi!!

— A mnie nie obchodzi twoja idiotyczna łyżka!!

— Co?! Coś ty powiedział?! Moja...

— Tak!!! Idiotyczna łyżka!!

Na policzkach żony ukazują się ceglaste wypieki.

— Jak śmiesz? Tą łyżkę dostałam w prezencie od mojej matki! Przywiozła mi z Jaremczal!

— Twoja mątka mogła by przywozić ładniejsze prezenty, a nie łyżki do pantofli po 20 groszy!

— Jak śmiesz obrażać moją matkę?!

— Stara sknera!!! Jadziu!! Jadziu!! Co ty robisz!!

— Zaraz się przekonasz, brutalu!!

— Jadziu!! Na litość Boską!.. Zwariowałaś?!! Jadziu!! Jadziuuu!!!!...

W tym momencie nerwowy czytelnik niech odłoży lepiej gazetę!!

Stała się bowiem rzecz straszna!

Żona brutalnego męża zerwała się z miejsca i gwałtownym ruchem otworzyła okno kabiny! Przerażony małżonek złapał ją za płaszcz!!.. Ale za późno!.. Rozległ się przeraźliwy krzyk!..

Niewiasta skoczyła w przepaść!!

Mąż, trzymając kurczowo płaszcz, walczył jeszcze, ale krótko. Stracił równowagę i runął przez okno w ślad za żoną!..

***

Tak!.. Przez głupią łyżkę do pantofli, dwie osoby wypadły z samolotu!

Takie są skutki, piękne panie, kiedy się kupuje pantofle „o numer mniejsze".

***

Nerwowy czytelniku. Możesz wziąć z powrotem gazetę do ręki!

Na szczęście bowiem samolot, w którym rozegrała się powyższa tragedia... stał jeszcze na ziemi na lotnisku w Warszawie i szykował się dopiero do odlotu.

Małżonka przez okno zeskoczyła na ziemię z wysokości jednego metra, a mąż pociągnięty jej ciężarem, wypadł i usiadł plackiem na... tylnej części ciała.

I o dziwo!

W czasie upadku z kieszeni wyleciała mu łyżka do pantofli!

— Jest! Jest! — krzyknął z triumfem. — Skąd się tu wzięła?

Zdziwiona małżonka potarła czoło.

— Boże! Jaka ja jestem roztargniona! Naturalnie sama włożyłam ci łyżkę do kieszeni! Teraz przypominam sobie! Chciałam ci powiedzieć, ale nie mówiłam, tylko sama włożyłam!

— A widzisz!..

— Józieczku kochany! Przepraszam! Wybacz mi, wybacz!

Wzruszona rzuciła się mężowi na szyję.

Mąż miał łzy w oczach.

Pogrążeni w pocałunku zapomnieli o całym świecie.

— No, chwalić Pana Boga! — oznajmił wreszcie mąż. — Wszystko dobrze się skończyło! Możesz włożyć pantofle.

— Pantofle?!

Żona obejrzała się niespokojnie.

Samolot bujał już wysoko w przestworzach.

— Pantofle zostały w samolocie!!

W 12 godzin przez Atlantyk!

Tyle czasu „zużyją" nowe samoloty amerykańskie

NOWY JORK. Wielkie fabryki lotnicze Boening w Seattle rozpoczęły budowę wielkich 6-cio motorowych samolotów dla towarzystwa lotniczego Panamerican Airways.

Samoloty, których waga wynosić będzie około 100 ton, będą w stanie przebywać Ocean Atlantycki w ciągu 12-tu godzin, zabierając na pokład 100 osób.

800 tys. robotników utraci pracę

wskutek mobilizacji gospodarczej w Japonii

TOKIO. Agencja Domei donosi, iż w związku z ogólną mobilizacją narodową, obejmującą przemysł i handel, co pociągnie za sobą ograniczenie produkcji w wielu gałęziach przemysłu, należy oczekiwać, iż około 800 tysięcy robotników utraci pracę.

Liczba ta przewyższałaby dwukrotnie ilość bezrobotnych w r. 1931, kiedy przemysł japoński najbardziej odczuł kryzys światowy.

Istnieje jednak nadzieja, iż połowa robotników, którzy utracą pracę, znajdzie wkrótce zatrudnienie w przemyśle wojennym, który uskarża na brak rąk roboczych.

Ministerstwo finansów stara się obecnie dokonać znacznych oszczędności, zmniejszając sumy preliminowane na rok 1938/39 o 200 lub 300 milionów yen.

Zmniejszone zostałyby wydatki na roboty publiczne i do minimum zredukowanoby wypłaty zagraniczne.





Wyrok śmierci w Palestynie

za ostrzeliwanie autobusu

W związku z wzmożeniem się ruchu terrorystycznego na terenie Palestyny, władze angielskie wydały cały szereg zarządzeń, mających na celu opanowanie sytuacji.

Naczelny dowódca wojsk angielskich w Palestynie gen. Haining wydał wyrok śmierci na dwóch terrorystów żydowskich. Są to emigranci z Polski Salomon Ben Josef i Abraham Szejn.

Policja angielska schwytała ich w chwili, gdy ostrzeliwali z karabinów przejeżdżający autobus arabski.

Ponieważ skazany Szejn liczy zaledwie 1 7lat, gen. Haining zmienił mu karę na dożywotnie więzienie. Mimo surowego wyroku fala terroru nie osłabła wcale. W wyniku szeregu utarczek padło znów trupem kilku Żydów i Arabów, cały szereg zaś odniósł ciężkie rany.

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)
NIEDZIELA, DN. 26 CZERWCA

7.15 Pieśń „Serdeczna Matko". 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 „Nowy Sącz — stolica Zielonego Podhala". 11.45 Przegląd kulturalny. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa". 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni. 17.05 „Działanie samochodu" — pogadanka. 17.10 Muzyka (płyty). 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 Podwieczorek z ogródka. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.05 Muzyka (płyty). 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Ta — joj" — wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sportowe. 22.10 „Don Pasquale" — opera.

WARSZAWA II. (Mokotów)

15.00 Koncert. 15.40 Felieton aktualny. 15.50 Recital wiolonczelowy. 16.35 Duety. 17.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Koncert popularny (płyty).

GIEŁDA

WALUTY

Dolar 5.27, Fr. franc. 14.63, Fr. szw. 121.50, Funt ang. 26.26, Gulden gd. 99.75, M. niem. 72, srebrna 97.

PAPIERY PROCENTOWE

Dolarówka 42.50, 3 pr. inwest. I em. 81.50, serie 91.25, II em. 82.50, serie 92, 4 pr. konsolid. 67.50, 4 i pół pr. poż. wewn. 66, Konwers. 71, 4 i pół pr. LZZ 64.75, 5 pr. LZW stare 78.50, 5 pr. LZW 1933 r. 74, pr. LZ Łodzi 1933 r. 66.

AKCJE

B. Polski 119.50, Warsz. Cukier 34, Warsz. Węgiel 28.50, Lilpop 74, Starachowice 36, Żyrardów 50.

Dzieci na F. O. N.

WILNO. Dziatwa ze szkoły powszechnej w Rzeczkach w pow. wilejskim zainicjowała zbiórkę starych łusek karabinowych na FON. W okolicach Rzeczek w czasie wojny toczyły się długotrwałe walki i w polu rolnicy znajdują dużą ilość łusek karabinowych.

W rezultacie akcji jednoklasowa szkoła w Rzeczkach zebrała około 20 kg. miedzi i przekazała ją na F. O. N.

Śpi od dwóch tygodni

KRÓLEWIEC. Do jednego ze szpitali w Kownie przywieziono młodego mężczyznę, który od dwóch tygodni śpi.

Wszelkie próby obudzenia pozostają bez skutku.

Konsul-szef handlarzy „białą trucizną"

zapytywał policję o... swe nazwisko

PARYŻ. Sensacyjna afera handlarzy narkotyków, która na terenie paryskim doprowadziła do **aresztowania b. dyplomaty peruwiańskiego Carlo Bacula, obfituje w coraz to sensacyjniejsze i nie pozbawione nieraz humoru szczegóły.**

Rewizje, przeprowadzone u wspólników dyplomaty peruwiańskiego, zajmującego się handlem kokainą i heroiną zaprowadziły policję do dwóch magnackich siedzib, dwóch zamków, należących do stryja i siostrzeńca, którzy z niczego dorobili się olbrzymich majątków.

We czwartek policja paryska wykryła w jednym ze składów mebli kufry i skrzynie konsula Carlo Bacula, zawierające **całe serie paszportów dyplomatycznych i poufnych dokumentów peruwiańskich oraz dokumentów pochodzących z sekretariatu Ligi Narodów, przeważnie raportów agentów Ligi Narodów, zwalczających handel narkotykami.**

Wśród dokumentów urzędowych konsulatu peruwiańskiego w Wiedniu, którego kierownikiem był Bacula, znaleziono m. in. list, wystosowany przez ten konsulat w roku 1935 do policji szwajcarskiej z zapytaniem, czy policji tej nie jest znany handlarz narkotykami Carlo Bacula.

Jak się okazuje, dyplomata-przemytnik, zaniepokojny, czy czasem nazwisko jego nie stało się już znane policji szwajcarskiej, sam jako konsul **zwracał się doń z zapytaniem na swój własny temat**

Z. KAMIŃSKA

Dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku

— Ale pani dobrze znała Kusprzaka?

— Dobrze? Pracowałam w sklepie przez ścianę z zakładem fryzjerskim, w którym on pracował. Przychodził do sklepu, zapraszał mnie do kina i byłam z nim parę razy.

— Mnie tam nic do tego, ale była pani przecież i u niego!

— Ja u Kusprzaka? Skąd pan tak znów wszystko wie dobrze? Owszem, zapraszał mnie do siebie, ale nie poszłam. Czy pan myśli, że ja naprawdę jestem taka?

— Nie, nie! Wcale tak nie myślę. Tylko mnie tak zastanawia...

— Co? — spytałam, bo jakoś nie mógł się wyjęzyczyć.

— Ta znajomość pani z tym Kitusiem, z Gackiem... To przecież nie dla pani towarzystwo!

— Z pewnością!

Musiałam mu opowiedzieć, jak poznałam tych dwóch łotrów.

— Ale to było dawniej! A jednak pani utrzymała z nimi znajomość!

— Jaką? To jest znajomość? Jakieś przekleństwo lezie za mną w osobach tych ludzi! Odczepić się od nich nie mogę. Nawet kiedy wyjechałam w świat, to też musiałam spotkać Sterczyńskiego!

Opowiedziałam mu i to, co ze mną działo się we Francji.

— No, widzi pan! Wszysko, całe życie panu opowiedziałam! Jak na spowiedzi. Zresztą co to wszystko pana obchodzi? Po co ma pan wysłuchiwać tego? Niech pan lepiej jedzie, bo pan zarobek traci!

— Bardzo mnie zaciekawiło, co pani mi opowiedziała, ale o Kusprzaku to nie wspomniała pani słówkiem. Przecież jakoś zapoznała pani Sterczyńskiego z tym fryzjerem!

Spojrzałam na niego jak na wariata.

— Wcale ich nie zapoznawałam ze sobą. Nawet nie wiedziałam, że Sterczyński jest w Warszawie. Mówiłam już panu o tym! Nawet się nie domyślam, skąd mogli się znać, a tym bardziej, dlaczego Sterczyński zarznął Kusprzaka. Może chciał go okraść? Ale co mnie to obchodzi? Ja mam swoje sprawy na głowie i swoje zmartwienia! Niech mi pan lepiej powie, czy pan się widział z panem Ignacym? To mnie więcej obchodzi. I wspominał pan, że może pan wynaleźć dla mnie jakąś pracę...

— Owszem... Widziałam się i z Ignacym i mam na oku pracę dla pani.

— Naprawdę? Miejsce jakieś? Do obowiązku?

— Owszem. Do obowiązku. U mnie w domu.

— Nie. U pana nie chcę służyć!

— Dlaczego?

— Nie chcę wprowadzać zamieszania do pana domu. Pan jest przecież żonaty, a mówił pan, że panu się podobam. Nie chcę, żeby pan zapomniał przypadkiem, że jestem służącą. Bardzo panu dziękuję. Niech mi pan wobec tego powie, czy też pan rozmawiał z panem Ignacym?

— Rozmawiałem.

— I co mówił? Niechże pan mówi! Jakoś ciężko od pana wydobyć słowa.

— Chce się z panią zobaczyć. Czekał nawet ze mną na Nowym Świecie, ale pani przestała przychodzić.

— Będzie jeszcze?

— Pewnie będzie.

— I co? Jak on myśli załatwić tę naszą sprawę?

— Nie wiem. Pomówi sam z panią. A czy ten zabity Kusprzak nie zostawił pani czego na pamiątkę?

— Co pan znów z tym zabitym Kusprzakiem! Niech pan mi lepiej nie wspomina tego nazwiska. Miałam dosyć już przykrości z jego powodu.

— Tak mnie to zaciekawiło... On się przecież miał zaręczyć z panią. Kupował nawet pieścionek.

Wzruszyłam ramionami.

— Nie wiem o żadnym pierścionku. Ani o żadnych zaręczynach. Nie podobał mi się, był za bardzo śmiały do kobiet. Nie lubię takich, którym się wydaje, że każda kobieta może służyć tylko do zabawy dla mężczyzn i wystarczy mieć trochę pieniędzy, a już każda jego!

Naraz ktoś gwałtownie zapukał do drzwi i przerwał nam rozmowę.

W pierwszej chwili byłam tak zdziwiona, że nie ruszyłam się otworzyć, ale ktoś niecierpliwie znów uderzył parę razy we drzwi.

— Kto tam? — zapytałam.

— Proszę otworzyć! — poznałam głos pana Michała.

— Masz ci los! Tego tu jeszcze brakowało! — westchnęłam.

— Czego pan chce? — spytałam nie otwierając.

— Mam pilny interes! Niech pani zaraz otworzy!

— Zwariował! Czego oni tu mnie nachodzą i nie dają mi spokoju?! — myślałam zła już i na niego i na pana Andrzeja. — Otworzę, zobaczy obcego mężczyznę, to gotów zrobić awanturę. Nie otworzę, będzie tarabanił we drzwi, aż będą wszyscy lokatorzy z okien wyglądali!

Otworzyłam.

Wpadł, oczy mu błyszczały i biegały niespokojnie. Zobaczył pana Andrzeja i wlepił w niego oczy.

— Już do tego doszło! — warknął na mnie.

— Niech pan się uspokoi, panie Michale. Po co pan tu przyszedł?

— Ja tu już oddawna wystaję na ulicy! Widziałem, jak pani gospodyni sprowadziła do ciebie tego pana i coś tam chciała mi nałgać! Kto jest ten pan dla ciebie.

— Muszę panu przypomnieć — powiedziałam jak mogłam spokojnie, — że nie jest pan ani moim bratem, ani narzeczonym, żeby mi pan mówił po imieniu. I nic pana to nie obchodzi, kto jest ten pan. Przyjmuję, kogo mi się podoba. I nie życzę sobie żadnych awantur w swoim domu, gdzie sama jestem zresztą tylko sublokatorką! Niech pan idzie do domu spać!

Zwróciłam się do pana Andrzeja i też go poprosiłam, żeby sobie poszedł.

— Wyjdziemy razem — powiedział pan Michał do niego. — Chcę z panem pomówić.

— Proszę bardzo! — zgodził się pan Andrzej.

— Niech sobie panowie rozmawiają, ale niech nie robią awantur. Dosyć tu tego miałam właśnie z powodu pana Michała!

— Z mojego? Nie trzeba było flirtować z Kusprzakiem! Nie trzeba było latać z nim na randki! Nie trzeba było puszczać oka do innych! — spojrzał ze złością na pana Andrzeja.

(Dalszy ciąg jutro)

Tajemnice szpiegostwa

NIEBEZPIECZNA GRA

W DRODZE

Powoli ślizgał się statek osobowy na falach kanału Lamanche, dzielącego Anglię od lądu. Ostatnie światła wybrzeża zczerły we mgle. Noc spowiła ciemnym całunem horyzont.

Pokład statku opustoszał szybko. Nieliczni pasażerowie zeszli do baru, gdzie było ciepło i można było mile spędzić czas. Tylko jeden młodzieniec trwał pochylony nad burtą statku, wpatrzony w fale morza: wiatr smagał jego twarz, rozwichrzył włosy, ale on stał nieruchomo.

Ponure myśli, jak mgła nad statkiem kłębiły się jego umyśle.

A więc — stało się! Opuścił dom, rodzinny Londyn, jedzie do Berlina...

Czeka go nowe życie, tajemnicza przygoda... Pani, którą ma poznać jest podobno piękna... Uwodzicielsko piękna... Czarująca... Wybrali go, mimo iż nigdy nie był na służbie Intelligence Service dlatego, że jest przystojny potrafi imponować kobietom, poza tym włada biegle niemieckim językiem... Powiedziano mu tylko tyle, że musi spotkać się w Berlinie z wojskowym attache przy ambasadzie angielskiej i ściśle wykonywać jego instrukcje...

Młodzieniec wysiadł pierwszy z rana na brzeg Holandii, szybko wypełnił wszystkie formalności i znalazł się w pustym przedziale drugiej klasy pośpiesznego pociągu. Usiadł przy oknie, tępym wzrokiem wpatrzony w przestrzeń przed sobą. Świt obnażał powoli krajobraz.

Pociąg wyruszył z opóźnieniem. Nikt nie przeszkadzał, nie przerywał jego rozmyślań w przedziale. W południe zatrzymał się nad granicą niemiecką. Teraz dopiero na odgłos mowy niemieckiej nieruchoma dotąd twarz nabrała wyrazu. Dotąd była zachmurzona, jak mgła, ale obecnie stała się skupiona i spokojna. Do przedziału wszedł oficer straży granicznej, poprosił o paszport.

Nazwisko: Harry Malcolm. Wiek: lat dwadzieścia cztery. Zawód: student.

Oficer przyłożył pieczątkę i spojrzał zukosa na twarz Anglika, po tym zerknął na fotografię. Nic szczególnego: ta sama twarz, jeszcze młodzieńcza, a jednak już męska. Na fotografii zniknęły rysy młodzieńcze, fotograf nie zdołał uchwycić uśmiechu i świeżości tej twarzyczki.

Oficer wyszedł — do przedziału wszedł urzędnik celny. Prosił okazać walizki, przerzucił niedbale bieliznę, ubrania. Miał już wyjść, gdy zauważył na dnie walizy jakiś portfel. Twarz jego nachmurzyła się:

— A co to?

— To portfel z papierami, ale bez znaczenia — odrzekł spokojnie Malcolm poprawną niemczyzną.

— Niestety, muszę się sam o tym przekonać.

Malcolm wzruszył ramionami i otworzył portfel. Urzędnik celny uważnie przejrzał jego zawartość. Były to nuty: Chopin, List, Schubert. Urzędnik starannie przejrzał wszystkie kartki.

— Dziękuję — rzucił i wyszedł.

Malcolm odłożył nuty z powrotem do teczki, teczkę włożył do walizki, po czym wyjrzał na korytarz.

— Jak długo trwa tu postój? — zapytał konduktora.

— Dwadzieścia minut — mój panie.

Zarzucił na swe plecy, palto, niedbale włożył kapelusz i wyszedł na peron. Szedł wzdłuż i wszerz wagonu, piętnaście kroków w tę stronę, piętnaście kroków z powrotem. Kapuśniaczek kropił go po twarzy, podniósł kołnierz palta.

Nagle słuch jego wyłowił szelest papieru na wietrze. Odwrócił się i zauważył na wpół oddarty, zawieszony na słupie plakat. Mimowoli usiłował przylepić ten plakat do słupa, ale wnet dłoń oderwał, jak gdyby oparzony.

Plakat głosił o tym, że na mocy wyroku sądu ludowego szpieg Karol Bayer został skazany na karę śmierci. Głowa jego będzie ścięta za zdradę państwową.

Nikt nie zauważył, jak Harry Malcolm zatrząsł się, zbladł i szybkim krokiem wrócił do swego wagonu. Opadł bezwładnie na siedzenie w przedziale. Jak ostrze miecza, tak wżarła się w jego świadomość myśl o śmierci Karola Bayera. Skazany na śmierć za szpiegostwo! Podobno Bayer to Anglik. W Izbie Gmin zgłosił jakiś poseł opozycji interpelację w jego sprawie. Ale rząd był bezradny wobec wyroku sądu ludowego w Berlinie...

A jednak dobrze się stało, że na granicy zauważył ten plakat. Nie powinien o nim ani na chwilę zapominać. Być może, teraz już Karol Bayer nie żyje...

Topór kata ściął jego głowę. Zapewne leniwie szedł na miejscu kaźni. Deszcz smagał jego twarz. Oczekiwał go kat, ubrany, jak się w tym kraju należy, we fraku. Ostatnia komedia w życiu: kat, odziany we frak.

A po tym stanął Bayer przed katem, uklęknął, kolana poczuły jeszcze wilgoć przemoczonej gleby... A po tym świst topóru... Cóż czuje człowiek w tej ostatniej chwili swego życia?... W uszach Bayera dźwięczał jeszcze szelest papieru: zapewne tak samo szeleściły na wietrze poły katowego fraka.

Na twarzy Malcolma zamarł grymas bólu. Czynił wysilek, by więcej o tym nie myśleć: za jakie siedem godzin będzie w Berlinie... Wtedy rozpocznie się ta wielka przygoda.

I znów przypomniał sobie ostatnią rozmowę w Londynie:

— Niech się pan ma na baczności... Jest piękna... Czarująca...

— Jest pan jeszcze młodym człowiekiem, napewno zwróci na pana uwagę... Niech pan tylko umiejętnie zadzierzgnie z nią rozmowę...

— Niech pan pamięta jednak, że kroczy pan po linie...

Spokojna, skupiona twarz i wnikliwy głos, który powtarzał te same słowa... A teraz znalazł Malcolm sposób, by zaprzestać myśleć o śmierci Bayera. Rozpoczął rozmyślać o tej tajemniczej kobiecie...

Po raz setny usiłował wyobrazić sobie, jak ona wygląda. Wiedział, że z chwilą, gdy ją pozna, zniknie jego niepokój. Będzie postępować w myśl otrzymanych instrukcyj... Byleby zwróciła na niego uwagę...

Trzech wywiadowców Intelligence Service opisywali mu dokładnie wygląd tej niewiasty. Opis ich był jednak niedostateczny... Brunetka... Niezwykle czarująca... Kobieca... Sentymentalna... Przy byle czym ukazują się w jej oczach łzy...

A wszyscy trzej podkreślali jedno i to samo:

— Jest piękna. A w naszej pracy często spotykamy piękne kobiety, gdy więc podkreślamy jej urodę, napewno jest piękna... Twarz jej jest blada, trupio blada, a czasem zarumieniona... Jej wdzięki nie okazują się odrazu, powoli poczyna usidlać człowieka, aż go zupełnie oczaruje sobą, a wtedy staje się jej powolnym narzedziem...

Po raz setny powtarzał sobie, jak to ominie wszelkie niebezpieczeństwa. Jak będzie obserwować każdy jej ruch, każdy odruch. Ale w jaki sposób ją pozna?

Przypomniał sobie, jak mu powiedziano: „Ona zjawi się sama. Powinien pan, tylko zachowywać się jak najmniej ostrożnie, widywać się z angielskim attache wojskowym, porozumiewać isę z nim często telefonicznie... Pokazywać się z nim w publicznym miejscu...".

Gdy przybył do hotelu, zanim jeszcze zdążył rozpakować swe rzeczy — usiłował połączyć się telefonicznie z ambasadą angielską. Nie mógł odnaleźć w książce telefonicznej numeru. Nonszalancko poprosił, urzędniczkę w biurze hotelu:

— Proszę połączyć mnie z angielskim attache wojskowym...

Urzędniczka spojrzała na niego spodełba, po czym wykonała jego prośbę. Malcolm ujął słuchawkę i usłyszał szmer, tak charakterystyczny dla podsłuchu. A więc — pomyślał — kontakt został nawiązany. Wędka chyciła. Już mnie będą mieli na oku...

Gra rozpoczyna się. Teraz strach zniknął, jak ręką odjął. Trzeba panować nad każdym swym nerwem, na każdym ruchem.

— Major Wintrop? Dzień dobry? Tu Harry Malcolm! — głos jego brzmiał wesoło, niemal radośnie.

— Hallo Malcolm! — odrzekł tak samo serdecznie major Winthrop. — Byłem już o pana niespokojny. Bardzo rad jestem. A więc zobaczymy się jutro z rana, tak?

— Świetnie, spotkamy się na śniadaniu....

Malcolm odłożył słuchawkę. Gra rozpoczęła się.

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

25 CZERWCA

NIEDZIELA
3 po Ziel. Św. 26 Ew. O zgubionej owcy i groszu. — Jana i Pawła.
Słowiański: Rozmysława.
Słońca wsch. 3.15, zach. 20.1.
Księżyca wsch. 1.52, zach. 18.25.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1295 Koronacja Przemysława II w Gnieźnie.
1579 St. Batory wypowiada wojnę Moskwie.
1812 Akt Sejmu Ks. Warszawskiego o woli narodu do niepodległości.
1862 Rozwiązanie Szkoły Podchorążych.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:
Czerwiec, gdy chłodem i wodą szafuje,
Zwykle rok cały popsuje.

CIEKAWE WIADOMOŚCI:
Istniejące i obliczone w przybliżeniu zapasy podziemne nafty na całym świecie, starczą nam jeszcze na 250 lat tylko.

„ZŁOTE MYŚLI":
Piękniej jest zwyciężać nieprzyjaciela cnotą i dobrocią, niż bronią.

WESOŁE DROBIAZGI:
— Jestem zajęty — powiedział kredens, opieczętowany przez komornika.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Włosi potrzebują kredytu i dlatego pójdą na ustępstwa w pertraktacjach z Anglią

Na pierwszy plan wysunęła się znowu Hiszpania względnie skutki tej wojny na stosunki międzypaństwowe. Donosiliśmy swego czasu, że umowa włosko - angielska wejdzie w życie dopiero po wycofaniu ochotników włoskich z Hiszpanii.

Kiedy w przeddzień Wielkiej Nocy podpisywano w Rzymie układ, ofensywa gen. Franco posuwała się szybko naprzód i wszyscy byli przekonani, że ostateczne zwycięstwo gen. Franco jest już tylko sprawą tygodni. Nie przypuszczano więc, by ratyfikacja włosko-angielskiego układu napotkała na jakieś trudności.

ROZKAZ ATAKOWANIA STATKÓW

Przewidywania nie sprawdziły się. Opór wojsk rządowych jest zaciekły.

Włosi nie zamierzają opuścić Hiszpanii przed zapewnieniem gen. Franco pełnego zwycięstwa, gen. Franco **polecił atakować wszystkie statki obce, które dowożą broń czy też żywność wojskom rządowym. Ucierpiały na tym statki angielskie i francuskie.**

PLANY RZĄDU ANGIELSKIEGO

Ten stan rzeczy spowodował nowy krok rządu angielskiego. Zaczęto badać możliwość **zawieszenia broni między stronami walczącymi.** Plan ten jednakże napotyka na poważne przeszkody.

Udało się natomiast rządowi angielskiemu przeprowadzenie na komitecie nieinterwencyjnym uchwały w sprawie wycofania obcych ochotników oraz zamknięcia francusko - hiszpańskiej granicy lądowej.

GDY CHODZI O POŻYCZKĘ

Plan angielski został przyjęty zarówno przez Włochy jak i Sowiety. Utrzymuje się, że u-stępliwość Włoch wynika w pierwszym rzędzie z przekonania, że gen. Franco potrafi sobie teraz już zapewnić i zmniejszonymi siłami wojskowymi zwycięstwo wreszcie, **że sytuacja gospodarcza nie pozwala Rzymowi na dalsze zwlekanie z ratyfikacją układu z Londynem. Włochy pragną bowiem zaciągnąć w Londynie pożyczkę a nie mogą liczyć na jej udzielenie przed wycofaniem ochotników z Hiszpanii.**

Sowiety natomiast ustąpiły pod naciskiem Francji, która miała oświadczyć, że do układu przystąpi niezależnie od stanowiska Moskwy.

ROZMOWY FRANCUSKO - WŁOSKIE

Uchwała komitetu nieinterwencyjnego oznacza powien postęp. Oczywiście nie znaczy to, że już jutro rozpocznie się odpływ ochotników zagranicznych z Hiszpanii. Praca komisji specjalnej, która ma przybyć na teren Hiszpanii nie będzie ani łatwa ani też zbyt szybka.

W międzyczasie działania wojenne będą trwały. Osiągnięte jednakże porozumienie w Londynie pozwoli zapewnie na dalsze prowadzenie, czasowo wstrzymanych rozmów francusko - włoskich.

Rząd angielski kładzie bowiem nacisk na to, **by Włochy uregulowały również swoje stosunki z Francją i by w ten sposób zlikwidować skutki wojny włosko - abisyńskiej.**

Mimo więc głosów prasy włoskiej nawołującej do uznania przez Anglię imperium włoskiego oraz mianowania ambasadora francuskiego w Rzymie, Londyn i Paryż czekają na wynik prowadzonych rokowań.

WIZYTA KRÓLEWSKIEJ PARY ANGIELSKIEJ W PARYŻU

Przyjaźń angielsko - francuska znajdzie swój najdobitniejszy wyraz w wizycie angielskiej pary królewskiej, która została odroczona do lipca ze względu na śmierć matki królowej. Będzie to pierwsza oficjalna wizyta króla angielskiego.

Jest to bardzo **wymownym objawem, że para królewska kieruje swoje kroki właśnie do** Francji.

Najbogatsza kobieta świata

procesuje się z mężem o nieletniego synka

PARYŻ. Prasa paryska z ogromnym zainteresowaniem opisuje zatarg pomiędzy najbogatszą kobietą świata Barbarą Hutton Reventlow, a jej mężem duńskim hrabią Reventlowem, w wyniku którego to kon fiktu żona miała zwrócić się do władz angielskich z **oskarżeniem przeciwko mężowi**

Prasa paryska w depeszach z Londynu stwierdza, że hr. Reventlowa nie ma w tej chwili na terenie Anglii, gdyż **zostałby tam natychmiast aresztowany.**

Wbrew różnym sensacyjnym przypuszczeniom szeregu dzienników, „Petit Parisien" donosi, że cały zatarg dotyczący synka państwa Reventlowów polega na tym, że matka chciała syna wychować w duchu angielskim, gdy ojciec jako Duńczyk chciał wychować syna na Duńczyka.

W chwili obecnej w Paryżu mają się toczyć rokowania między hr. Reventlowem a rodziną jego żony, **zmierzające do pogodzenia obu małżonków.**

Ambasador Rzplitej w „Białym Domu"

NOWY JORK. Ambasador Rzeczypospolitej przyjęty był wczoraj w „Białym Domu" przez prezydenta Roosevelta.

Policja skonfiskowała 40 kotów!

KRÓLEWIEC. W Allenburg policja przemocą odebrała dwom starszym kobietom 40 kotów, które obie trzymały w mieszkaniu.

Wrzaski kotów oraz odór, wydobywający się z mieszkania, zmusiły sąsiadów do udania się z prośbą o pomoc do policji.

Koty zostały usunięte zaś mieszkanie gruntownie wydezynfekowano.

Na małej wokandzie...

Wesoło i przyjemnie czyli: „Niewiasta, jak powieść"

(A. E.) Do gabinetu pana Bernarda Szapiry wszedł nieznany osobnik z zawiniątkiem w ręku.

— Czy jest pan Szapiro?

— Jest — odpowiedziała panna Edzia Gutenberg, sekretarka.

— Muszę się z nim zobaczyć.

— A w jakiej sprawie?

— Osobistej.

— A co to za sprawa? Na jaką sumę?

— Na cztery złote.

— No to niech pan to ze mną załatwi!

— Z panią nie mogę. Muszę osobiście z panem Szapiro.

— Co znaczy osobiście? U nas tego nie ma. Pan Szapiro na to trzyma sekretarkę, żeby ona się zajmowała jego sprawami.

Przybysz zniecierpliwił się.

— Ja nie mogę z panią tego załatwić!

— Wszyscy interesanci mogą, tylko pan nie może?

— Ale pani z tym nie ma nic wspólnego?

— Ja nie mam?! Ja?! Sekretarka?!

— Przecież pani nie może we wszystkim zastąpić pana Szapiro!

— Owszem, mogę!

— Ale tu chodzi o sprawę wewnętrzną!

— A co ja załatwiam? Nie wewnętrzne sprawy?

Przybysz poczerwieniał z irytacji.

— Więc nie pozwolisz mnie pani załatwić tej sprawy z panem Szapiro?

— Nie! Wszystko pan może sz załatwić, ale ze mną!

Wówczas stała się rzecz niespodziewana. Mianowicie nieznajomy podszedł do panny Edzi i począł ją gwałtem rozbierać.

— Napewno bym jej zrobił lewatywę — mówił felczer Goldsztyk na rozprawie —tylko lokaj przyleciał jej z ratunkiem. A szkoda.

Potrzebowała dostawać nauczkę, że jak szef sobie życzy mieć irygację, to sekretarka nie może go zastąpić. —

— Sąd skazał pana Goldsztyka na 2 dni aresztu.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Wstrząsające wspomnienia

„PANTERA" prosi nas o wyświadczenie przysługi, której jej odmówić nie możemy, bo to sprawa godziwa.

Dawny jej znajomy ożenił się, a jednak znów zabiega o jej względy. „Pantera" nie chce się zadawać z żonatym i słusznie. Nie może jednak pisać pod jego adres. Prosi nas więc o pośrednictwo w tej mierze. Chętnie drukujemy jej list, tym bardziej, że ma znaczenie ogólniejsze, bo to i ciekawy obrazek z życia i ostrzeżenie dla innych, bardzo ładnie przy tym napisane:

„Po wczorajszym z Tobą spotkaniu ożywiłam się i znów zaczynam żyć wrażeniami, jak dawniej, gdy byłeś kawalerem. Mogę Ci to powiedzieć, że nikt prócz Ciebie — mimo, że po Tobie kochałam innych — nie potrafił rozbudzać we mnie tak intensywnego pragnienia życia. Ale proszę Cię, nie zbliżaj się do mnie. Nie szukaj. Chociaż najbardziej sobie odpowiadamy, nie jesteśmy dla siebie.

Ja, wykształcona, inteligentna, Ty — wprawdzie również inteligentny, ale... ach, wiesz, rozumiesz, co nas dzieli... Zresztą, pominąwszy wszystko, jesteś brutalny, a ja nigdy dla żadnego mężczyzny, nie wyrzeknę się swobody. Wiem, po każdym flircie z innym, biłbyś mnie, zadręczał. Wychowana w kaprysach, stała bym się nieszczęśliwą.

Kocham Cię, ale Cię nie chcę. Wiedz o tym. Kocham Twoje najdziwniejsze, najpiękniejsze oczy na świecie, oczy jedyne w swoim rodzaju, ale boję się ich. Ich wzrok jest niemal dotykalny, poskramiający. Ty jeden potrafisz wyzywać mój wzrok, śmiały i mocny. Ale wiedz o tym — nie ujarzmisz, nikt nie ujarzmi dzikiej, żądnej wrażeń pantery. Jej prężny, złocisty kark nie ugnie się przed niczyim batem — życie z nią jest piękne, ale ciężkie.

Masz żonę i dziecko — żyj dla nich! Jak wczoraj, tak już i zawsze okazywać Ci będę obojętność. Po czteroletniej rozłące mówisz mi, że kochasz zawsze, po swojemu. Piękny jesteś i groźny, jak pragnący Arab w dziką mroczną noc pustyni i to mnie w Tobie najbardziej pociąga. Ale kochać Cię sercem nie mogę. Moja miłość dla Ciebie — to zachwyt, to żądza wrażeń. Przy Tobie żyje się tak mocno. Pragnę takiego życia, ale cóż...

Pamiętam dzień naszego poznania. Najpierw obserwowałeś mnie tańczącą, po tym sam prosiłeś do tańca i było nam dobrze. Mogliśmy tak tańczyć przez całe życie na oczach widzów. Byliśmy parą wyjątkową. Patrzący byli pod wrażeniem harmonii naszych ciał. Po tym leżałam na kozetce... Ty, nachyliwszy się na moją twarzą tuż przy ustach, szepnąłeś, oddzielając każdą sylabę: „Pan-te-ra".

Był to piękny dzień w moim życiu..."

Tu urywa się list, bo widocznie „Pantera" wolała nie wywoływać więcej wspomnień, które, kto wie, czy nie złamałyby jej zdecydowania zerwania raz na zawsze ze swym dawnym znajomym.

Jeżeli rzeczywiście ów pan przy całej swej atrakcyjności, miał tak poważne wady, dobrze, że „Pantera" odtrąca go tak stanowczo. Powinna by to uczynić nawet, gdyby nie był żonaty. Bo kobieta tak subtelna nigdy by nie była szczęśliwa z człowiekiem o tak złym charakterze.

PEŁNA TABELA LOTERII

Pierwsza klasa -- 4-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 100.000 na nr. 13537
Zł. 5.000 na n-ry: 84039 122101
Zł. 2.000 na n-ry: 75631 101160 104615 139642
Zł. 1.000 na n-ry: 33931 43805 96581 101110
Zł. 500 na n-ry: 7067 22744 28087 29053 35665 73480 98515
Zł. 250 na n-ry: 23554 37747 45509 47203 49392 59960 60194 69319 83835 94128 98500 103017 109117 111524 115918 119609 128963 137260 146709 149700 151951

Wygrane po zł 125

333 652 1522 783 904 2217 503 4364 936 6189 203 66 392 669 6448 595 7241 351 829 8064 363 729 830 942 78 9023 467
10156 565 73 721 971 11345 549 94 962 12106 223 83 727 13396 538 14282 525 674 15044 135 352 84 455 16346 549 630 840 17927 18682 943 19022 51 288 314 829
20605 21138 22223 722 24194 504 840 25793 861 987 26366 461 983 27075 616 800 57 64 907 26 28923 29049 52 267 884
30176 668 31355 32238 65 466 555 33443 671 895 34515 35796 36503 71 912 38539 790 39105 815
40695 768 86 41435 599 644 973 43363 44353 832 49 45150 46084 47164 367 904 7 59 83 49047 808
50362 51230 304 52691 739 53016 54262 55222 483 629 56241 531 837 992 57230 425 58278 89
60484 598 61293 632 819 59 953 62098 9 169 828 63529 967 64920 66845 71 966 67854 69218 662 822
71052 110 73264 406 36 856 74213 511 71 75434 536 71
76080 446 635 746 817 77593 78120 495 679 903
80068 911 81081 255 82737 944 83776 86 815 27 84064 584 845 85163 208 460 86307 593 819 87073 778 843 88749 89364
90062 116 553 623 64 908 91457 611 905 92080 191 579 86 787 93024 517 961 94043 95409 567 861 97223 857 98046 260 64 355 99172 390 437 692 863 918
100598 101098 849 102434 103250 81 104469 627 923 105259 674 935 86 106558 107808 108432 109129 420 27 64 99 874 906 17
110766 111324 112586 113230 992 114449 714 115108 774 116249 626 117486 601 118618 792 119765 98 872 934
120051 733 806 121735 122367 879 123486 124144 395 125138 126148 127112 128327 129596 618 960 86
130016 830 131282 763 132196 134156 271 433 67 988 135676 92 972 136435 137173 859 138514 139274 868
140943 141891 982 142063 922 143002 232 974 604 144128 38 323 25 809 145133 264 379 713 79 146073 406 62 586 827 986 148578 149430 98
150223 682 84 701 15
152271 153182 409 154007 109 488 596 657 709 155653 779 827 156167 268 70 89 432 157013

Wygrane po zł 62.50

177 255 529 1252 65 341 58 60 779 995 2006 2131 497 570 3013 48 331 714 924 4017 96 153 470 93 639 68 729 33 72 849 5013 5123 278 366 68 83 418 534 679 840 78 6386 774 913 7209 383 584 941 8182 362 414 766 9250
10221 416 11062 71 77 138 427 774 820 79 918 12127 263 558 772 933 13242 89 392 406 21 506 836 906 25 14019 154 226 383 432 73 573 654 15526 712 939 41 16162 205 309 86 672 764 801 952 17024 107 608 92 98 704 808 60 86 18106 209 637 998 19023 81 264 72 555 97 90 731 70 851
20024 300 464 509 605 6 14 21115 565 774 22003 33 70 172 208 397 98 457 501 519 23349 401 601 59 745 915 28 24190 527 89 697 938 46 85 25162 429 914 26049 123 812 308 935 77 27022 153 287 165 28245 983 572 678 763 800 29045 475 681 940
30163 236 326 927 31255 398 647 839 943 32095 289 313 51 416 513 664 730 806 39 33174 879 95 34237 79 473 591 691 35016 205 524 648 732 77 816 55 36031 73 139 315 25 490 544 615 18 770 37009 355 677 848 987
38144 344 406 558 692 805 28 912 39051 152 256 589 711 75 18
40555 79 851 41057 84 144 355 42081 137 215 60 652 730 96 43039 537 607 44003 50 74 260 334 45083 412 599 615 813 46174 264 716 97 47081 169 335 531 635 764 48105 207 352 445 616 49314 868
50246 410 23 658 811 51252 407 30 801 956 94 52252 488 538 699 713 46 855 94 996 53111 55 253 69 437 54289 602 55213 365 409 601 800 10 99 40 56514 602 29 728 881 96 905 99 57298 380 653 58110 57 340 705 29 36 59119 216 499 690 700 80
60070 256 469 61071 557 62186 453 732 863 901 63245 836 95 64151 319 666 777 803 96 961 65189 360 634 57 87 870 66083 4 228 442 682 930 67194 291 617 708 18 23 802 44 57 68123 81 219 469 548 52 629 842 90 69182 229 82 663 73 81 709 832 993
70069 82 140 70 81 3 92 507 71220 91 3 689 707 72104 444 826 34 941 73240 1 484 98 785 972 7 74102 463 571 608 18 71 811 75138 704 5 884
76410 501 77101 527 31 627 736 815 37 951 73 78207 500 613 79261 572 618 74 796 929
80193 270 309 24 49 88 417 612 55 715 49 89 872 75 966 81171 87 449 82009 180 340 599 638 966 83063 380 521 849 79 84043 223 449 68 85024 441 67 818 50 966 86159 438 507 95 613 880 87532 36 55 739 84 73 59 917 88069 121 297 455 719 47 44 89044 762 952
90350 60 673 702 54 91083 323 92376 403 543 916 93038 46 472 80 520 94332 742 867 97231 651 769 839 944 98081 323 574 671 868 99093 700
100103 522 762 955 101067 101 7 530 945 94 102080 161 221 317 22 86 89 420 544 886 103010 370 477 504 75 797 800 14 85 104143 535 42 639 720 904 56 105219 497 540 726 106007 493 94 551 639 861 107035 37 97 480 515 108221 382 896 962 109162 579 98 628 83 739 93 846
110228 419 672 719 111058 227 89 320 499 112174 846 80 113228 423 44 588 630 49 61
114198 99 448 598 115129 94 263 391 492 665 116244 342 455 571 654 719 87 892 117064 72 118235 461 901 119287 487 522 711 94
120097 110 260 74 474 681 88 779 990 121084 303 81 659 779 99 941 122119 123023 27 330 94 401 552 53 661 124376 682 953 125116 553 682 837 954 95 126011 209 80 961 127086 204 24 501 617 727 868 128027 218 37 408 999 129288 90 309 23 41 481 807 9 74
130067 173 589 664 800 68 131093 250 97 778 897 132022 361 916 133402 134069 171 234 348 941 135131 505 903 136136 67 98 645 774 137113 223 380 413 585 751 83 823 85 929 138011 33 107 348 59 421 535 959 139239 637 882
140006 231 45 311 75 4866 900 141289 354 823 60 142184 472 866 911 143056 321 27 514 26 64 683 763 993 144001 562 950 145150 427 91 506 52 644 883 86 87 909 146019 217 485 770 147032 271 301 792 955 148484 928 149079 569 681 795 872
150196 345 47 613 712 909 151138 468 74 713
152091 278 95 524 737 67 833 84 153091 252 436 685 154077 135 56 302 75 86 415 985 155151 552 606 747 54 809 156105 224 380 641 798 810 28 916 157345 426 592 810 57 158495 626 953 159492 981

III ciągnienie

Wygrane po zł 125

959 1470 929 34 39 2233 488 3028 671 966 4266 5249 6201 7413 8177
10501 12789 13875 14166 87 15298 16419 18979 19167 541
21784 23879 24223 515 25583 29657 740 30119 91 32048 302 33232 34567 763 36030 37385 38066 204 378 403 622 39529 42021 30 43682 44328 636 45946 47522 47905 49695 842
50074 51535 52365 475 764 927 53071 173 320 54676 94 57710 59139
60282 67488 68444 69618 989
70230 71683 724 72389 692 833 73495 74316 75018 943 77242 949 78784 79503 95 775
80070 185 82469 83771 947 84445 786 86340 87885 88672 89648
91286 92295 93664 740 946 94728 96495 711 97548 98382 99254
101691 103033 806 104128 106301 108199
111107 897 90 112464 113732 114096 115136 584 119848
120270 123368 964 12411 206 126853 127923 129021 755
130355 864 132493 133555 863 137437 717 46 138062 139117 341 844
140705 143481 698 144509 145632 750 853 845 146334 781 147237 81 149663
150731 153498 679 154407 720 155117 62 997

Wygrane po zł 62.50

136 464 1118 433 501 2143 80 398 3267 726 815 4531 604 5043 420 736 863 6141 524 754 989 7439 512 798 974 8085
10722 935 11102 831 12391 504 721 13120 539 666 898 14217 324 500 28 648 15704 83 16327 678 80 17015 320 599 18424 19211
20254 91 812 21071 183 338 525 31 639 90 758 808 22129 453 853 74 23341 24538 650 25019 36 795 903 26642 771 886 28287 558 29074 157 433 605 762 833
30639 705 31223 32786 810 33485 615 913 97 34307 35222 526 635 94 837 91 36159 585 631 39 37851
38067 360 39008 77 89
40175 936 95 41720 844 42658 43694 889 44247 887 46113 30 722 47342 898 48198 282 355 49933
50515 49 51582 52127 227 931 53468 917 54330 520 65 859 9568 55416 56638 57736 45 994 58456 530 859 59778
60053 9 5238 618 61394 473 78 62213 315 407 508 660 63553 64541 647 65428 51 631 66538 720 67139 277 630 68630 69000 174 253 632
70062 132 750 71081 169 73412 96 74045 175 726 75091 423 601 774 77504 40 917 77030 694 78383 79237 696 749 998
80004 589 629 45 766 81365 689 82117 891 904 83176 306 47 84583 913 85162 86207 391 589 87517 89102 54 814
90130 91006 67 692 92278 86 630 731 897 93021 360 94139 585 95044 359 660 96145 477 97036 368 453 517 920 98075 136 219 519 808 99161 487 93 906
100010 254 483 833 101017 573 102215 656 103042 365 951 104865 105011 22 349 550 106158 254 490 107919 108832 109757 803
110128 483 111051 258 278 822 930 35 113432 542 774 961
114241 400 98 754 116015 287 612 34 117020 359 405 118363 676 77
120600 89 770 121058 734 122171 123196 603 124278 125380 126033 46 52 127073 116 771 128397 431 675 927 129316 493
130918 131049 241 669 132407 970 133028 135670 734 136150 588 826 137222 138138 700 72 139202 529 900
141052 285 480 500 859 142003 143 339 52 65 385 143599 916 144007 53 298 572 772 961 62 145068 103 371 434 531 99 605 943 147283 148456 149104 731 150156 583 670 151102 213 603 907 11 42 152536 931 153217 773 99 155182 159509 722

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 152715
Zł. 25.000 na nr. 154856
Zł. 10.000 na nr. 44330
Zł. 5.000 na nr. 156204
Zł. 2.000 na n-ry: 90422 91139
Zł. 1.000 na n-ry: 35386 47316 61548 80759 88925 96169
Zł. 500 na n-ry: 53945 70355 80440 80564 95708
Zł. 250 na n-ry: 4664 8035 11384 16368 26791 37406 46577 52726 58211 64281 67325 73444 75245 75561 90244 102861 124458 125131 134994 137510 140901 143836 156442

Wygrane po zł 125

863 1079 686 2326 4298 5607 6224 349 7249 8024 594 9434 535 789 927
11485 573 817 12795 13991 14430 61 15034 534 947 16302 780
20025 21303 22004 210 511 698 23137 299 25510 26418 27739 28744 29759 817
31833 33239 413 601 824 34585 38459 721 39609
45458 696 981 47589
54194 877 56101 11 378 58135 59240 307
60457 715 62035 647 963 63069 225 39 64786 66674 68488 468 69625 707 991
70014 959 71642 816 72042 435 735 927 73836 99 74824 75216 77852 79183
80707 83030 95 485 84419 728 86993 87685 873 88051 431 89654
91588 92241 352 96 93395 95792 97320 446 937
101268 102223 104651 704 89 892 105276 763 827 67 106061
111279 112494 689 898 114830 115116 116616 117378 118313 37 584 119849
121869 122737 123213 124204 377 125315 127169 250 128498 620
130175 971 131088 197 608 132397 791 134164 135104 485 137485 1380414 331 139409
140163 729 144193 145040 180 940 146431 147492 642 986 148383 493 918 41
150094 151159 152228 153437 593 690 154544 935 155624 156441 157038 66 717 158603

Wygrane po zł 62.50

199 576 818 1097 2281 640 711 917 34 77 3022 204 11 388 577 610 87 4134 224 673 5091 623 48 58 62 823 99 6183 863 923 7145 90 249 8400 407 11 9148 979 68
10014 28 42 650 756 11026 109 280 424 12011 771 13241 626 798 14529 687 713 50 15038 562 626 984 16147 69 301 790 906 17302 18082 495 593 736 19433 56
20618 44 21019 228 503 791 844 22002 97 110 24 23503 605 919 24040 62 524 706 64 25279 706 26089 239 350 76 729 807 16 27130 628 29038 596 651 944
31337 43 603 946 97 32053 149 526 871 33132 48 213 439 528 904 34033 38 376 65 752 35451 544 520 36013 331 446 70 37339 38439 627 66 705 899 39630
40353 955 6 41814 42073 362 454 624 853 43157 44173 306 44 267 45689 772 830 46140 79 876 910 47172 202 991 48140 50 655 49121 34 41 308 424 901
50003 762 964 51012 509 878 52206 463 55187 518 618 790 839 68 56132 309 641 93 946 57225 529 58276 508 890 99319
60056 525 802 81 61100 460 62050 126 84 274 378 487 789 894 63256 692 64175 440 91 951 65091 66201 391 467 843 67183 661 872 68549 66 69161 712
70043 266 75 71232 355 693 717 73487 889 74291 696 934 75781 76179 883 77210 425 990 78183 798 954 79031 354 469
80152 86 321 639 921 81211 770 98 82017 134 49 372 474 607 845 968 83151 818 84222 447 607 818 977 85089 423 560 721 58 936 86039 86 633 87239 656 823 609 88047 140 425 570 71 796 89289 336 463 825
90286 741 91491 92054 127 51 300 603 791 801 93108 321 427 94103 375 95937 97771 977 98126 480 611 99149 848 901
100685 707 16 101170 935 46 102384 93 103039 272 400 893 404370 73 450 909 105611 106094 136 588 107792 984 108374 109004 73 849 64
110480 111190 554 612 112005 82 819 20 990 113360 859 114794 889 950 115087 116004 219 394 525 678 789 118119 275 118514 891 939 119467 996
120455 122060 113 595 123110 209 672 729 64 124817 125182 312 484 85 692 953 126041 248 833 127142 305 442 532 718 57 819 128373 697 816 912 84 129007 207 40 420 67 500 83 675 849 94
130055 257 509 608 849 131062 763 132079 528 739 805 133122 295 392 530 831 958 134190 495 632 135017 166 816 136598 634 137018 139047 547 139993
140254 387 492 94 885 141239 457 143489 144379 450 883 145002 135 333 146039 315 489 745 148161 149080 669
150092 151421 851 152148 954 153435 700 154317 411 155297 950 156138 973 158422 521 30 609 159348

„Czarna śmierć"

Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce onegdaj w kopalni „Karol" w Orzegowie.

W czasie pracy górnik Paweł Tyra został uderzony stemplem w głowę, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Niezwykła afera

Władze śledcze prowadzą dochodzenie w sensacyjnej aferze. Przed kilku dniami zjawił się w mieszkaniu pewnego krawca funkcjonariusz Straży Granicznej St. Konopacki, który pod pozorem przeprowadzenia rewizji zabrał trochę sukna, twierdząc, że towar ów pochodzi z zagranicy i jest nieclony.

W kilka godzin później zjawił się u krawca adwokat dr. N. Schargel i oświadczył gotowość interweniowania za cenę 1.000 zł. Krawiec powiadomił Straż Graniczną, która nie wydawała Konopackiemu żadnego nakazu rewizji.

Po przeprowadzeniu dochodzenia Konopackiego i dr. Schargla aresztowano pod zarzutem szantażu.

Straszna śmierć rowerzysty

Na ulicach Chorzowa wydarzył się onegdaj straszny wypadek. Samochód sanitarny, zdążający z Tych do szpitala w Tarnowskich Górach z chorym, najechał nieostrożnie na rowerzystę Stefana Stamkiego.

Rowerzysta został przygnieciony do przydrożnego słupa tak fatalnie, że kierownica roweru wbiła mu się w piersi. Nieszczęśliwy zmarł na m[illegible]scu.



Odbywająca wycieczka krajoznawczą po Polsce młodzież szlachty zagrodowej z województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, w liczbie przeszło 500 osób, złożyła hołd Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi.

Na zdjęciu — Pan Marszałek wśród młodzieży szlachty zagrodowej z Małopolski Wschodniej.

Prowokacja japońskiego magnata

Uzbroił kilkudziesięciu Koreańczyków i wysłał na granicę sowiecką celem dokonania aktów dywersyjnych

MOSKWA. Agencja Tass donosi z Błagowieszczeńska, że dn. 8 czerwca sowiecka straż graniczna aresztowała przy brzegu rzeki Amuru, w pobliżu miejscowości Sergiejewka statek mandżurski, na którego pokładzie znajdowało się 29 Koreańczyków i Chińczyków. W chwili aresztowania 8 osób znajdowało się już na brzegu sowieckim.

Aresztowanym zabrano broń pochodzenia japońskiego, aparat fotograficzny i kilka innych przedmiotów.

Aresztowani przyznali się do tego, iż wysłani zostali na terytorium sowieckie dla dokonania aktów dywersyjnych i ze zorganizowali ich i uzbroił dyrektor japońskich kopalń złota.

Jak zaznacza agencja, prowokacja ta, zorganizowana przez militarystyczne koła japońskie w Mandżurii, ma na celu wytworzenie naprężonej sytuacji na granicy sowiecko - mandżurskiej.

Chłopiec wpadł do studni

GNIEZNO. W Gałęzowie pod Rogowem bawiący się na podwórzu 3-letni synek małorolnego Nowaka, szukając piłki, która wpadła do studni, przechylił się i straciwszy równowagę wpadł do studni.

Dopiero po chwili matka, chcąc zaczerpnąć wody, zobaczyła na dnie zwłoki swego dziecka.

Na wszczęty przez nią alarm sąsiedzi wydobyli martwe już ciało dziecka.

Zamachy rewolwerowe

w biurze i hotelu

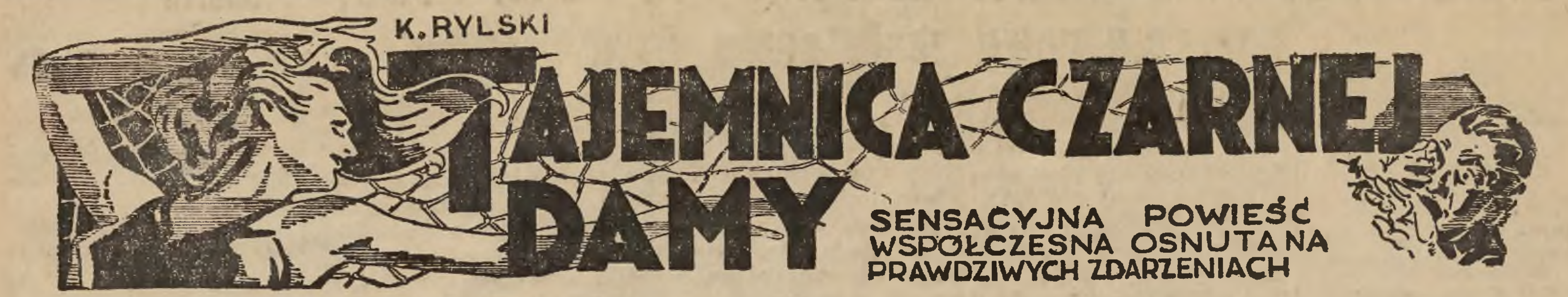
SZANGHAJ. W koncesji międzynarodowej dokonano dwóch zamachów.

Kilku osobników przedostało się wczoraj po południu do biura gdzie się mieści zarząd wielkiego chińskiego przedsiębiorstwa handlowego w chwili, gdy tam byli zgromadzeni wszyscy prawie właściciele przedsiębiorstwa.

Napastnicy dali kilkanaście strzałów, raniąc prawie wszystkich obecnych.

W kilka godzin później dokonano napadu w hallu jednego z hoteli chińskich na Nankin Road. 4 osoby zostały ranne.

W obu wypadkach napastnicy zdołali zbiec



Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich. na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono. że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabłuka z majątku Sosnówka.

Poszukiwania nie dały rezultatu. Pewnego dnia wyłowiono w nurtach Wisły topielca, która miał na sobie bieliznę z monogramem S P Pani Poradzka rozpoznała w nim swego męża.

Po pogrzebie, gdy Poradzka wróciła do domu, przyniósł listonosz list. wysłany przed dwoma dniami przez Poradzkiego z Mikułowa na Śląsku.

W liście swym donosi Poradzki, że został uwięziony w jakimś domu na Śląsku — adresu sam nie zna

Po otrzymaniu listu z Mikułowa udał się Puchała w towarzystwie szwagra Poradzkiego i kilku wywiadowców samolotem do Katowic

Ale Poradzkiego już nie zastano, natomiast w pokoju o zakratowanym oknie leżał na podłodze chłopiec, który trwał w stanie dziwnego odrętwienia

Pewnego dnia, gdy pani Poradzka bawiła z dziećmi w Zakopanem, niezwykła intrygantka zdołała zwabić jej męża na bal karnawałowy w Reducie.

Poradzki przybył na bal maskowy do Reduty, gdzie zbliżyła się doń piękna młoda kobieta w masce diablicy. Po krótkiej rozmowie opuścili salę balową i udali się taksówką w stronę Wilanowa.

Po tygodniu Irys zaprosiła telefonicznie Poradzkiego do hotelu „Floryda", gdzie oczekiwała go w swym pokoju.

Nazajutrz Poradzki napróżno oczekiwał telefonu Irys. Udał się do hotelu, gdzie oświadczono mu, że mieszkała tu tylko jedną dobę, po czym wyjechała Udał się więc do biura adresowego, gdzie podano mu, że Irena Podhorska mieszka na ulicy Koszykowej.

Seweryn Poradzki rozpoczął poszukiwania za tajemniczą damą: pewnego wieczora, gdy pociągiem pośpiesznym udawał się do Lwowa — usłyszał w sąsiednim przedziale jakieś jęki. Wyszedł na korytarz, tu zobaczył tajemniczą Irys. Oświadczył, że już więcej nie opuści jej, na to zaproponowała mu, by razem wyskoczyli w biegu z wagonu.

Poradzki wyskoczył w ślad za Ireną z pociągu; konspirując przed nim wciąż swe mieszkanie, zawiozła go Irena z przewiązanymi (opaską) oczyma do swego pałacu, gdzie wprowadziła go do jednego z pokojów. Tu odwiązała mu oczy i oświadczyła: „Muszę ci teraz wszystko wyjaśnić, ale czasu mam mało, bo oczekuje mnie wódz i bracia „Bractwa Białych".

Irena wymogła na Poradzkim pod groźbą rozstania przystąpienie do Bractwa Białych, po czym zostawiła go samego w zamkniętym na klucz pokoju.

Wzburzony takim stosunkiem do siebie, tak jak gdyby był więźniem, począł Poradzki biec z jednych drzwi do drugich, naciskał klamki, próbował, czy potrafi tędy wyjść.

Ale napróżno.

Nagle otworzyły się drzwi, ale nie te, którymi chciał wyjść, i na progu stanęła piękna, wyniosła Irena Podhorska.

W międzyczasie zdążyła się przebrać. Długa, jedwabna, czarna suknia z trenem uwypuklała jeszcze bardziej jej piękne kształty.

Poradzki miał zamiar zażądał od niej energicznie wyjaśnień, dlaczego zamknęła go na klucz. Jej nagłe zjawienie się w nowej sukni, jej piękno oczarowało go jednak do tego stopnia, wzniecilo w nim ogień pożądania, że padł do jej nóg i sam nie wiedząc co czyni, począł je całować.

— O, moja ty piękna, boska Irys!

— Chodź, Sewerynie — powiedziała łagodnym głosem i pogłaskała go po głowie — Wódz kazał...

— Dokąd? — wstał zaniepokojony.

— Chodź, wszyscy bracia ciebie oczekują.

Podała mu swe ramię.

Minęli kilka pokojów, weszli do większej sali. Poradzki szedł przed siebie, jak gdyby na wpół zahipnotyzowany. Wszystko tu było urządzone z luksusem i przepychem.

I czym dalej, tym wyraźniej słyszał Poradzki głosy ludzkie.

— Nie dziw się, jeśli wszyscy będą do ciebie mówić per ty — powiedziała Irena. — U nas wszyscy są równi. Wszyscy „tykają się" już podczas pierwszej znajomości.

Poradzki nic nie odpowiedział: czuje, że dreszcz przebiega po jego ciele. A może to wszystko jest tylko snem? — pomyślał — Może diabeł nie jest znowu taki straszny, jak gdyby ktoś pomyślał?

Ale nagle ujrzał rzecz, która prześcignęła wszystkie jego oczekiwania.

— Otu, tutaj jesteśmy — powiedziała Irena, otwierając któreś z kolei drzwi.

Poradzki krzyknął mimowoli z przerażenia. — Chciał wycofać się, widząc tyle obcych twarzy mężczyzn, skierowanych na siebie...

— Pokój był naprawdę osobliwy. Ściany, sufit, podłoga, wszystko wokoło połyskiwało pod czarnym lakierem. Na samym środku pokoju stał stół w postaci podkowy, nakryty czarnym suknem, które sięgało do samej podłogi. Wokoło stołu dwanaście krzeseł z wysokim oparciem. Na samej górze — specjalny fotel, wysoki i szeroki, jak tron. — Nad owym tronem - fotelem wisiał emblemat „Bractwa Białych". — W złoconej ramie na czarnym tle — biały kaptur.

Na stole, przy każdym fotelu stała wysoka, czarna świeca. Na każdym fotelu leżał biały płaszcz, z ostro wykrojonym kapturem.

Zanim Poradzki zdążył jeszcze te wszystkie cudactwa objąć dobrze wzrokiem, przedstawiła go Irena na wszystkim obecnym uroczystym głosem:

— Z pozwolenia naszego wodza mam zaszczyt przedstawić państwu naszego nowego brata, pana Seweryna Poradzkiego z Warszawy...

— Bardzo nam miło — odpowiedziało kilka głosów naraz i kilku obecnych ukłoniło się Poradzkiemu.

— Znamy się przecież oddawna — zbliżył się do niego jakiś pan — Czy mnie pan nie poznaje, panie Sewerynie?

— Oczywiście, że pana poznaję — ucieszył się szczerze Poradzki — Nie sądziłem, że się w takich warunkach spotkamy...

— Że się tu spotkamy? Mnie to również zaskoczyło...

A wskazując głową Irenę, która pozostawiła ich sam na sam, dodał:

— A ta nasza Irena ma niezwykły czar, prawda?... Sądzę, że bez niej nasz wódz nie potrafiłby nic dokonać...

Poradzki nie wiedział, co powinien odpowiedzieć, ale to nagłe spotkanie podziałało nań uspokajająco. Ten jegomość, to znany przemysłowiec z Warszawy. A skoro on może należeć do „Bractwa Białych", nie ma potrzeby obawiać się o siebie.

A pozostali „bracia"? Z twarzy ich można poznać, że to nie są „zwykli śmiertelnicy"... Oko nie myliło Poradzkiego... Wszyscy tytułowali siebie „brat", ale do tego dodawali: brat doktór, brat mecenas, brat dyrektor... To wszystko są chyba zardzo majętni i wpływowi ludzie...

Irena zamieniła z każdym z nich kilka słów, i Poradzki poznał odrazu, że wszyscy oni kochają tę niezwykłą kobietę zapewne taką płomienną miłością, jak on sam...

Tymczasem Seweryn Poradzki wszczął rozmowę ze swym znajomym przemysłowcem. Liczył na to, że dowie się od niego szczegółów, które przemilczała Irena.

Ale póki mówił o interesach, odpowiadał mu przemysłowiec bardzo chętnie. Ale gdy Poradzki wszczął rozmowę o wodzu i Irenie — umilkł przemysłowiec i powiedział:

— Byłem tak samo ciekaw, jak i ty... Aleś ty jeszcze nie złożył przysięgi...

Na dalsze pytania odpowiadał znowu wymijająco.

Nagle rozległy się trzy uderzenia młotkiem, jak oddalone grzmoty... Irena zbliżyła się do „tronu" i uroczystym głosem powiedziała:

— Bracia, wódz nadchodzi. Proszę zająć miejsca... A ty, Sewerynie, zbliż się do mnie...

Drżąc cały, jak gdyby ogarnięty mistycznym strachem, zbliżył się Poradzki do Ireny.

W tym samym czasie wszyscy bracia poczęli szybko wkładać na siebie białe płaszcze i kaptury i zajmować swe miejsca. Tylko jedno miejsce przy stole pozostało wolne...

Jeden z „braci", mężczyzna lat pięćdziesięciu, o delikatnym, profesorskim obliczu, zwrócił się do Ireny:

— Siostro Irko, nie możemy i tak rozpocząć obrad, nie ma brata Floriana Michrowskiego...

Irena rzuciła w stronę pytającego ostre spojrzenie i odrzekła:

— Brat Florian już więcej tu nie przyjdzie. Jego miejsce zajmie brat Seweryn Poradzki...

„Bracia" spojrzeli na siebie zdumieni. Jak widać, wszyscy, prócz Poradzkiego, zrozumieli znaczenie tych tajemniczych słów. Niektórzy poczęli szeptać między sobą:

— Jak się to stało?

— Kiedy?

— Czyżby naprawdę?

— Zaraz się chyba o wszystkim dowiemy...

Znowu rozległy się trzy uderzenia młotkiem. W czarnym pookju zaległa grobowa cisza. Wszyscy siedzieli z zapartym oddechem.

Do pokoju wszedł jakiś mężczyzna w czarnej masce. Wszyscy pochylili z trwogą głowy.

(Dalszy ciąg jutro)

LECH MUSZYŃSKI — COPYRIGHT BY BULL

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

49.

— Na przyszły tydzień będzie gotów do wyścigu. Nie da my mu jednak odrazu wygrać. Za pierwszym razem pojedziemy „w piasek". Niech myślą, że jest już zupełnie do niczego. Nikt go nie będzie grał, bookmacherzy zapłacą 20 do 1, no i wtedy im zrobimy bal!

— Cwaniak z pana pierwszej kategorii — powiedział Bill. — Może May i miała rację, że mnie puściła kantem; widocznie pan potrafi obchodzić się z kobietami nie gorzej niż z końmi.

— Kobiety i konie to są moje dwie słabe strony — zaśmiał się Jack. — Nie pamiętam już nawet liczby kobiet i koni, z którymi miałem do czynienia. Ma pan rację, Bill, nie trzeba się tym przejmować. Niech pan sobie popija, a konie i kobiety zostaw pan lepiej mnie!

Bill zapytał go, kiedy zabierze mnie do swojej stajni, Jack był przecież właścicielem kilku koni.

— Dopiero po pierwszym zwycięstwie — powiedział Jack — Do tego czasu trzeba być ostrożnym. Boję się, by go kto nie poznał. Z takimi „baranami" zawsze można wpaść i narazić się na nieprzyjemności.

Następnego tygodnia Dan dał mi już galop na dystansie 2000 metrów. Bezczynność znudziła mi się już porządnie i cieszyłem się z tego, że nareszcie pozwolą mi rozprostować kości.

Jack często przychodził na treningi. On również kulał lekko, podobno na skutek kuli re wolwerowej, jaką go poczęstował Krebs w Fairlown. Byłem rad z tego, że Bill i Joe nadal kierują moimi treningami. Nie chciałem w ogóle startować dla Jacka. Z pewnością byłby mnie znów „zakorkował", albo przeznaczył, jako narzędzie do jakiejś nowej afery.

Po paru dniach spotkała mnie nielada niespodzianka. — Pewnego ranka, jeszcze przed świtem, Bill wyprowadził mnie ze stajni. Przed furtką stał wielki wóz, obok niego Joe i jakiś koń. Było jeszcze ciemno, nie mogłem więc dobrze dojrzeć, co to za koń, ale wydał mi się dziwnie podobny do prawdziwego Sammy'ego. Gdy Bill doprowadził mnie do wozu, — Joe wszedł z tamtym koniem do mojej stajni.

— Czy dużo kłopotu miałeś z kupnem tej szkapy? — zapytał Bill.

— Ani trochę — zaśmiał się Joe. Byli nawet zadowoleni, że trafił, się taki głupiec, który chce kupić takiego braka stajennego

— To dobrze — powiedział Bill. Ten łotr Jack powinien też być zadowolony. Dostaje przecież połowę Sammy'ego. To dopiero nam się udało!...

— Chciałbym widzieć jego minę, gdy się połapie — mruknął Joe.

— Nie radzę ci, nawinąć mu się pod rękę — powiedział Bill. Sam drżę na myśl, czy ten łajdak nie strzeli do mnie po pierwszym starcie Sammy'ego. No, jedź już, ja dam sobie jakoś z nim radę.

Potem Joe usiadł przy kierownicy, a Dan ulokował się w wozie obok mnie. Ruszyliśmy, po zostawiając Billa i mego sobowtóra w stajni.

ROZDZIAŁ XLV

W południe wóz zatrzymał się i Dan wyprowadził mnie na spacer. Rosło tu trochę trawy było nawet także i sporo bieżącej wody. Po chwili Dan przywiązał mnie do drzewa, a sam usiadł z Joem na trawie.

— Możesz być spokojny, że ja się nie wygadam — powiedział Dan. takie sztuczki wcale mi się jednak nie podobają.

Ten łotr Dummont pozna się od razu na Sammym, jak tylko zobaczy go w wyścigu.

— Oczywiście, że się pozna — zgodził się Joe, ale co z tego? Nam nie zrobi, bo wpako wałby się i sam. Poza tym ma my teraz dokumenty prawdziwego Demona Zła i Sammy'ego więc nikt nie będzie nam mógł zarzucić oszustwa, jeśli puścimy Demona pod jego prawdziwym imieniem.

— A co zrobicie z Sammym — zapytał Dan.

— Podarujemy go temu łotrowi — zaśmiał się Joe. Nam i tak na nic się on nie przyda.

(Dalszy ciąg jutro)

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: popołudniu „Gałązka rozmarynu", wieczorem „Serce Balbiny",

STARY TEATR; godz. 20 „Przy drzwiach zamkniętych", rewia polityczno-satyryczna w wykonaniu artystów warszawskich.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Premiera" i „Rycerze pustyni"
APOLLO: „Za cudze winy"
ATLANTIC: „Bogate biedactwo" i „Ostatnia salwa".
DOM ŻOŁNIERZA: „Barkarola"
L. O. P. P.: „Niewidzialne małżeństwo" i „Spotkali się w Paryżu"
PROMIEŃ: „Towarzysze broni"
STELLA: „Ułan ks. Józefa"
SZTUKA: „La Habanera"
SWIT: „Szejk"
UCIECHA: „Znachor"
WANDA: „Jej wielkie przeżycie"
FOTOPLASTIKON: Szczepańska 5: Lourdes (miasto cudów).

RADIO — KRAKÓW

Niedziela, 26 czerwca 1938

8.35 Pogadanka; „Mleko i mleczne przetwory w odżywianiu człowieka", 8.45 Muzyka, 9,15 Nowy Sącz — Stolica zielonego Podhala, 11.45 Sprawy teatralne 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z Wieży Mariackiej, 13.15 Muzyka obiadowa, 18 „Podwieczorek z ogródka" 20 Odczyta nie programu na dzień następny, 20.05 Muzyka, 20.35 Lokalne wiadomości sportowe.

(Reszta programu ogólnopolskiego wewnątrz numeru)

Dyżur w aptek niedzielę, 26 VI.

Dzienny:

Pod Złotym Tygrysem, Szczepańska 1
Pod Barankiem, Mikołajska 4.
J. Marcisiewicza, ul. Stradom 6.
Im. św. Teresy, ul. Senatorska 5.
Pod Matką Boską, ul. Krowoderska 14
Pod Hygeą, Kalwaryjska 27.

Dzienny i nocny;

Pod Złotą Głową, Rynek gł. 13
Pod Opatrznością, ul. Karmelicka 23
Niebieska, ul. Starowiślna 77
Czternasta, ul. Lubicz 7
Pod Temidą, ul. Długa 66
W Dębnikach, Madalińskiego 7.
Pod Orłem, pl Zgody 18.
Pod Trzema Koronami, Rakowicka 12

Zaszczytne wyróżnienie rzemieślnika krakowskiego

Znany krakowski zakład ślusarski p. Jana Oremusa uzyskał ostatnio zaszczytne odznaczenie za artystyczne ręcznie kute wyroby metalowe, wystawione na międzynarodowej wystawie rzemieślniczej w Berlinie, w której brali udział rzemieślnicy 32 narodów z całego świata.

Podrobił zaświadczenia dla Fund. Pracy

w celu polepszenia sobie warunków bytu

W krakowskiej mleczarni Władysławy Hausowej przy ul. Lubicz pracował przed kilkoma miesiącami, jako robotnik, niejaki Wojciech Dziura z Wolicy k. Krakowa. Ponieważ jednak praca była ciężka, postanowił z niej zrezygnować, i zamiar ten wyjawił swemu znajomemu, Władysławowi Nowakowi, który pracował przy budowie domu Monopolu Tytoniowego w Czyżynach. Nowak doradził więc Dziurze, aby zarejestrował się jako bezrobotny, a następnie starał się o pracę w Czyżynach przy budowie, gdzie będzie miał lżej, a przy tym lepszą płacę.

Dziura wykonał to, lecz w sposób przestępny, albowiem w dn. 20 stycznia br. podrobił zaświadczenie pracy i podpis chlebodawczyni, oraz umieścił na nim pieczęć firmową, przedłożył to zaświadczenie jako autentyczne w Funduszu Pracy, nadto wyłudził od sołtysa w Czyżynach urzędowe zaświadczenie bezrobocia i wykorzystał je.

Oskarżony o te przestępstwa Dziura stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Krakowie wraz z Nowakiem, któremu akt oskarżenia zarzucał nakłanianie i udzielanie pomocy w przestępstwie.

W wyniku rozprawy, osk. Dziura skazany został na 6 mies. więz. z zawieszeniem na 5 lat, zaś osk. Nowaka uniewinniono. W motywach wyroku Sąd podniósł, że na łagodny wymiar kary wpłynęło przyznanie się oskarżonego do winy, oraz to, że nie chodziło o zysk, lecz o zmianę warunków pracy.

Rozprawę prowadził sędzia dr Wasilewski, oskarżał prok. dr Leski, obronę Nowaka wnosił adw. dr Pajdak.

——oo——

Krwawa bójka parobków w karczmie

W dniu 9 lutego br. parobcy w Bystrej w pow. myślenickim urządzili sobie libację w szynku Rejdychowej. W pewnym momencie niejaki Franciszek Zych, mając już „dobrze w czubie", wszczął awanturę i uderzył nożem w policzek Władysława Radonia. Jednakowoż drugi brat Zycha, Piotr załagodził spór i Zychowie postawili pół litra wódki „na przeprosiny".

Podczas picia tej „kolejki" zjawili się w karczmie koledzy Radonia, a m. in. Michał Hyciuk. Zobaczywszy ich, Radoń odtrącił wódkę, podaną mu przez Zychów i rzucił się na nich, bijąc ich pięściami po głowie. To dało powód do ogólnej bijatyki na noże i kufle, która skończyła się ciężkiem poranieniem głowy Piotra Zycha.

Epilog tej bójki rozegrał się onegdaj w krakowskim sądzie karnym, który wymierzył oskarżonym braciom Zychom, Radoniowi i Hyciukowi karę po 6 miesięcy więzienia.

o—o—o

Dwaj młodzieńcy chcieli oszukać F. O. M.

W ręce policji krakowskiej wpadli dwaj „obiecujący" młodzieńcy: 19-letni Tadeusz Kalisz zam. przy ul. Kraszewskiego 12 i rówieśnik jego, Edward Popek, zam. w Rakowicach, ul. Południowa 88, którzy nie mając żadnego innego zajęcia, postanowili za pomocą oszustwa dojść do pieniędzy. W tym celu zgłosili do krakowskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej, skąd pobrali na fałszywe nazwisko puszkę i legitymację, upoważniającą do zbiórki na Fundusz Obrony Morza, a następnie przedmiotów tych nie zwrócili.

o—o—o

Fatalna ucieczka staruszki przed tramwajem

Niezwykły wypadek zdarzył się onegdaj popołudniu na ul. Kalwaryjskiej. W krytycznym czasie przechodziła przez jezdnię 86-letnia Anna Samara, która zobaczywszy nadjeżdżający tramwaj, poczęła biec na drugą stronę ulicy. W przestrachu nie zauważyła stojącej na drodze furmanki, na którą wpadła bokiem, a następnie, odbijając się o dyszel, runęła na jezdnię i doznała rany tłuczonej na lewej skroni. Ranną przewiozła karetka Pog. rat. do szpitala.

Wstrząsający wypadek na ul. J. Piłsudskiego

Onegdaj wieczorem Józef Piwowarczyk, jadąc motocyklem z Marią Bednarską przez ul. J. Piłsudskiego, wykonał w pewnej chwili nagły skręt maszyną, aby wyminąć przechodnia, szybko przebiegającego przez jezdnię. Nagła zmiana kierunku jazdy spowodowała upadek Bednarskiej z tylnego siedzenia na jezdnię tak fatalnie, że nieszczęśliwa złamała lewy obojczyk, Piwowarczyk zaś doznał stłuczenia nóg. Rannych przewiozła dorożka na stację Pogotowia rat. Motocykl został uszkodzony.

Cyrk Staniewskich w Krakowie

Na placu koło boiska „Cracovii" rozbił swe namioty popularny cyrk Staniewskich, który wczoraj na inauguracyjnym przedstawieniu zaprezentował licznie zgromadzonej publiczności pierwszorzędny program. Sądząc z sukcesu, osiągniętego na premierze, spodziewać się należy, że występy cyrku Staniewskich cieszyć się będą zasłużonym powodzeniem. Przedstawienia odbywają się codziennie o godz. 20.30.

Echa katastrofy pod Bieżanowem

W związku z katastrofą pociągu pospiesznego Kraków — Lwów, która zdarzyła się w piątek pod Bieżanowem, zostali przytrzymani na polecenie władz prowadzących dochodzenia, dwaj pracownicy kolejowi w Bieżanowie: zwrotniczy Nowakowski, i sygnalizator Piątek, jako odpowiedzialni za nastawianie zwrotnic. Śledztwo wykaże, czy i w jakim stopniu ponoszą oni winę tej katastrofy.

o—o—o

Ze sportu

Dzisiejsze zawody piłkarskie

Liga P. Z. P. N.

Godz. 17.45 boisko Cracovii: Ruch — Cracovia, s. Sawaryn ze Lwowa.

Mistrzostwa ligi okręgowej

Godz. 9 boisko Korony: Fablok — Korona, s. dr Latacz, godz. 10 boisko Olszy: Tarnovia — Olsza s. Mitusiński, godz. 10 boisko Wisły: Krowodrza — Wisła I.b., s. dr Rumpler, godz. 10.30 boisko Grzegórzeckiego: Nadwiślan — Grzegórzecki, s. Sławikowski, godz. 15 boisko Cracovii: Podgórze — Cracovia I.b., s. Aprill, godz. 17 boisko Chełmek: Wawel — ZS. Chełmek, s. Seidner II.

Ponadto odbędzie się szereg spotkań towarzyskich, o puchar KOZPN., oraz mistrzostwa juniorów.

Szczypiórniak o mistrzostwo Polski

Godz. 10 boisko Cracovii: K. P. W. (Poznań) — Ł. K. S. (Łódź), s. Szeremeta, godz. 11.15 boisko Cracovii; A. Z. S. (Warszawa) — Cracovia, s. Grzyb.

Bieg z przeszkodami naprzełaj

W ostatniej chwili zawody w biegu z przeszkodami zostały przez organizatorów odwołane i odbędą się w terminie późniejszym.

Wyniki szczypiórniaka o mistrz. Polski drugiego dnia

A. Z. S. (Warszawa) — Ł. K. S. (Łódź) 10;9
Cracovia—K.P.W. (Poznań) 3:9

Makkabi — Zwierzyniecki

Wczoraj na boisku Makkabi rozegrano zawody piłkarskie o mistrzostwo ligi okręgowej, pomiędzy Makkabi a Zwierzynieckim.

Po pięknej grze zasłużenie zwyciężyla Makkabi w stosunku 4:1 (4:0).

Nowy pomysł złodziejski

Do mieszkania p. O. T. przy ul. Smolki 12 przybyli onegdaj popoł. dwaj nieznani jej osobnicy, rzekomo w celu wynajęcia mieszkania. Po odejściu gości, p. T. przekonała się, że byli to złodzieje, albowiem podczas oglądania pokoju skradziono jej 30 zł., które leżały na biurku. Pomysłowych złoczyńców poszukuje policja.

Dzieci wzniecily pożar

W składzie pakuł Augusta Lampla przy ul. Długiej 74, wybuchł onegdaj w południe pożar którego sprawcami były najprawdopodobniej dzieci, bawiące się bez opieki na podwórzu. Wezwana straż pożarna ugasiła ogień który spowodował szkodę w wysokości 150 zł.

Redakcja: Kraków, św. Krzyża 1. Administracja: Kraków, ul. Krowoderska 49. Redaktor przyjmuje od godziny 16 — 17
CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 900 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Tadeusz Józef Wójcicki. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Druk. „Profilius", Kraków, św. Krzyża 3